



dziennik

W S C H O D N I



Apel o pomoc

POMAGAMY Charakterystyczny głos, ogromna wiedza i kultura osobista. Na leczenie redaktora Piotra Wróblewskiego z Radia Lublin potrzeba 60 tys. zł

STRONA 2

PIĄTEK-NIEDZIELA
7–9 SIERPNIA 2020

Redaktor wydania:
Agnieszka Mazuś
Cena 3,00 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVI Nr 153 (6862)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Polityk PiS wpadł na łapówkach. Chciał 800 zł

ŚLEDZTWO Zarzuty żądania dwóch łapówek usłyszał kierownik przejścia granicznego w Koroszczynie. Podejrzany jest działaczem Prawa i Sprawiedliwości z Białej Podlaskiej. Zatrzymali go funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego

Tomasz Maciuszczak
Jacek Szydłowski

Chodzi o Eliasza I., kierownika Działu Zamiejscowego Obsługi Przejść Granicznych w Koroszczynie. Według prokuratury mężczyzna dwukrotnie zażądał łapówki od właściciela firmy transportowej. Domagał się po 400 zł w zamian za zgodę na przejazd samochodów przedsiębiorcy przez granicę.

– Podejrzany nie przyznał się do tych zarzutów. Składał wyjaśnienia, których na obecnym etapie postępowania nie ujawniamy – mówi Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. – Wystąpiliśmy o tymczasowe aresztowanie mężczyzny. Sąd zastosował wobec podejrzanego warunkowy areszt na trzy miesiące. Podejrzany może z niego wyjść po wpłaceniu kaucji.

Eliasza I. jest członkiem Prawa i Sprawiedliwości. W latach 2014–2018 był miejskim radnym w Białej Podlaskiej. W wyborach samorządowych w 2018 roku startował do sejmiku województwa lubelskiego.

Mimo dobrego, drugiego miejsca na liście PiS w okręgu bialskim, mandatu nie zdobył. Uzyskał 7 127 głosów,



Przestępstwa zarzucane Eliaszowi I. zagrożone są karą do 10 lat więzienia

FOT. ARCHIWUM

co było drugim wynikiem „pod kreską”. Dziś, gdyby któryś z aktualnych radnych z tego okręgu zrezygnował z funkcji, to właśnie jemu przypadłoby miejsce w sejmiku.

W styczniu I. został członkiem rady społecznej szpitala wojewódzkiego w Białej Podlaskiej. Znalazł się w niej jako przedstawiciel wojewody lubelskiego, choć w kulisach mówiło się, że za nominacją stał przewodniczący rady, obecny poseł

PiS i były prezydent miasta Dariusz Stefaniuk.

– Pan Eliasza był szerzej nieznanym lokalnym działaczem. Przebojem wdarł się na drugie miejsce na liście do sejmiku, na które wcześniej był szykowany ktoś inny. Młody wilczek, który przy Stefaniuku chciał się piąć do góry – mówi Dziennikowi jeden z działaczy PiS.

Poseł Dariusz Stefaniuk zaprzecza, by blisko współpracował z Eliaszem I. Twierdzi, że o jego zatrzymaniu dowiaduje się od nas.

– Ale nie będę się wypierał, że go nie znam, był przecież miejskim radnym, kiedy ja pełniłem funkcję prezydenta. Natomiast ta informacja jest dla mnie szokująca i gdyby takie zarzuty się potwierdziły, to nie wyobrażam sobie, żeby taka osoba dalej funkcjonowała w życiu publicznym – mówi Dziennikowi Stefaniuk.

Pytany o ewentualne konsekwencje partyjne, odsyła do władz okręgu. Ale zaznacza: – W takiej sytuacji naturalnym wydaje się być zawieszenie członkostwa w partii do czasu wyjaśnienia sprawy.

Z pełnomocnikiem struktur PiS, wicepremierem Jackiem Sasinem, nie udało nam się wczoraj skontaktować.

O zatrzymaniu Eliasza I. w środę poinformowany został natomiast wojewoda lubelski, któremu podlega Lubelski Zarząd Obsługi Przejść Granicznych.

– W tej chwili nie mam żadnej wiedzy o przyczynach zatrzymania. Bez oficjalnej informacji od organów ścigania nie wykonujemy żadnych działań, nie mamy do tego żadnych podstaw – mówi nam wojewoda Lech Sprawka (PiS).

Po wpłaceniu 50 tys. zł Eliasza I. mógłby wyjść na wolność. Prokuratura złożyła jednak sprzeciw od postanowienia sądu, domagając się bezwarunkowego aresztowania. Do czasu rozstrzygnięcia sprawy podejrzanym musi pozostać w celi.

Przestępstwa zarzucane Eliaszowi I. zagrożone są karą do 10 lat więzienia.

Powiaty czerwone i żółte

KORONAWIRUS Od soboty obowiązują rygorystyczne obostrzenia w powiatach z największą liczbą zakażeń. Resort zdrowia podzielił je na „czerwone” i „żółte”. W Lubelskiem największe szanse, by znaleźć się na tej liście, ma powiat bialski.

Nowe obostrzenia nie dotyczą na razie województwa lubelskiego.

– Jeśli jednak w powiecie bialskim sytuacja będzie się nadal dynamicznie rozwijała to właśnie tam mogą zostać wprowadzone – przyznaje Lech Sprawka, wojewoda lubelski. – Według stanu na środę w powiecie bialskim i Białej Podlaskiej było ok. 130 aktywnych chorych, najwięcej w całym województwie.

• CZYTAJ DALEJ NA STRONIE 11



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

9 772353 692652

HITY I KITY TYGODNIA

Poniedziałek

REFLEKS Zaledwie 4 sekundy wystarczyły, by rozdysponować 74 mln zł dla lubelskich mikro i małych przedsiębiorstw poszkodowanych przez pandemię. – Zasadę kto pierwszy, ten lepszy narzuciło ministerstwo – tłumaczył na konferencji prasowej wicemarszałek województwa Michał Mulawa (PiS). Marszałek może mijać się z prawdą – ripostowali przedsiębiorcy, dając przykład konkursu w Mazowieckim. **Z naszego doświadczenia wynika, że zazwyczaj również wystarczają 4 sekundy, by poznać, czy polityk kłamie**



Wtorek

DOŻYNKI

Kombajn pracujący wśród bloków mieszkalnych można było obserwować przy ul. Jantarowej na lubelskim Węglinie Południowym. W środku osiedla znajduje się tutaj pole uprawne, jego właściciel nie sprzedaje ziemi deweloperom, co cieszy okolicznych mieszkańców, którzy wolą oglądać pszenicę niż kolejny budynek. **Deweloperzy i tak mają w Lublinie żniwa – i to przez cały rok**



Środa

WAKACJE

Rodzice, którzy chcieliby tego lata wykorzystać bon turystyczny, denerwują się, że nie obejmuje on m.in. wejściówek do parków rozrywki. Za to na liście wakacyjnych „atrakcji” znalazł się skład węgla, monter instalacji LPG, producent odzieży czy zakład dekarcki. **Nie ma to jak zjeżdżać z hałdy węgla na kawałku dachówki. Albo na butli z gazem**



Czwartek

PRZYŚPIEWKI

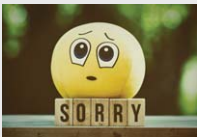
„U cioci na imieninach” w wykonaniu kapeli balkonowej – w ten sposób mieszkańcy Świdnika postanowili umilić czas pracy budowlaniom pracującym przy ul. Nadleśnej w Świdniku. Cieszymy się, że mieszkańcy uczestniczą w naszych inwestycjach chociażby w takiej formie – komplementował zastępca burmistrza. **Kolejny utworem było: „A teraz idziemy na jednego”**



Palma tygodnia

SERDECZNOŚCI

Usłyszałem, że uchylam się od obowiązku socjalnego i celowo chcę zostawić matkę w szpitalu, a w jej wieku to już właściwie się umiera – powiedział nam czytelnik, relacjonując historię swojej 77-letniej chorej na raka matki, którą próbował umieścić w szpitalu MSWiA w Lublinie. **Lekarz powinien się podciągnąć i z manier, i z wiedzy ogólnej: według GUS kobiety żyją w Polsce średnio 82 lata**



(KW)

Apel o pomoc dla naszego kolegi z Radia Lublin

POMAGAMY Charakterystyczny głos, ogromna wiedza i kultura osobista, a także zamiłowanie do rowerowych wycieczek. Redaktora Piotra Wróblewskiego fanom muzyki przedstawiać nie trzeba.

Dziś wieloletni dziennikarz Polskiego Radia Lublin walczy z ciężką chorobą – rakiem gruczołowym płuc. Trwa zbiórka pieniędzy na jego leczenie. Pilnie potrzeba 60 tysięcy złotych.

Piotr miał podaną już pierwszą chemię, następna ma być za trzy tygodnie, a później kolejne.

Zdaniem lekarzy w przypadku nowotworu, z którym walczy dziennikarz, najlepsza i najskuteczniejsza będzie immunoterapia. Niestety, stosowane w tej metodzie leki nie są w Polsce refundowane.



Piotr Wróblewski z żoną Marzeną

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Ich sprowadzenie z zagranicy jest bardzo kosztowne. Jak najszybciej trzeba uzbierać 60 tysięcy złotych. Jeśli nastąpi cofnięcie się choroby na poziomie 50 proc., to następne wlewy będą podawane co 6 tygodni. Zbiórka pieniędzy trwa.

Piotr Wróblewski pochodzi z wybrzeża. W październiku ubiegłego roku obchodził 50-lecie

pracy w radiu. Dziennikarz zaczął w studenckiej rozgłośni na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Później był związanych z wieloma antenami, m.in. Trójką, Jedynką i Radiem Opole.

Redakcja Dziennika Wschodniego przyłącza się do apelu o pomoc w zebraniu pieniędzy na leczenie Piotra. Darowizny mogą

przekazywać zarówno osoby prywatne jak też firmy (fundacja wy-

stawia zaświadczenia o darowiznie). (AA)

JAK POMÓC?

Wpłaty można dokonywać na specjalne konto bankowe prowadzone przez Fundację „Gwiazda Nadziei”.

Nr konta: 33 1940 1076 3045 2145 0001 0000, koniecznie z dopiskiem „Dla Piotra Wróblewskiego”.

Dane dla przelewów z zagranicy: kod IBAN: PL 33 1940 1076 3045 2145 0001 0000, Kod SWIFT: AGRILPR

Dyrektorka wygrała i sama sobie przelała

POLITYKA I PIENIĄDZE Henryka Strojnowska zastanawia się, czy po raz kolejny nie pozwać władze województwa. Gdy zrobiła to pierwszy raz – sprawę wygrała i dostała ponad roczną pensję. Decyzję o przelewie podpisała sobie sama

Analizuję sprawę z prawnikami – mówi nam Henryka Strojnowska (PO), była wicewojewoda lubelska a do maja 2019 dyrektor Zarządu Nieruchomości Wojewódzkich.

To instytucja podległa marszałkowi województwa. Strojnowska straciła stanowisko gdy po wyborach samorządowych 2018 władzę w regionie przejął PiS.

Polityczka pozwała województwo i sprawę wygrała. Sąd uznał, że nie można było jej zwolnić (z racji wieku była w okresie ochronnym). W połowie lipca była dyrektor wróciła do pracy w ZNW.

Tyle że ZNK miało już dyrektora – Zbigniewa Ławniczaka z PiS. W efekcie w urzędzie dyrektorów było dwóch. Nie trwało to długo.

Pierwszego dnia pracy Strojnowska dostała decyzję o przeniesieniu na stanowisko średniego szczebla w filii urzędu marszałkowskiego w Białej Podlaskiej. Nie zgodziła się na to. Niedługo potem zarząd województwa cofnął jej wszystkie pełnomocnictwa i uniemożliwił podejmowanie decyzji.

Drugiego dnia pracy urzędnicy marszałka złożyli nową propozycję: odelegowanie do Białej Podlaskiej lub 3-miesięczne wypowiedzenie bez obo-

wiązku świadczenia pracy. – Na podjęcie decyzji mam 1,5 miesiąca – mówiła nam wtedy. – Mogę przez trzy miesiące siedzieć w domu i otrzymywać dyrektorską pensję. Na koszt podatnika.

23 lipca zarząd województwa podjął uchwałę o skierowaniu jej na niższe stanowisko w Białej Podlaskiej. – Przy zachowaniu dotychczasowego uposażenia – podkreśla Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka.

Polityczka bierze pod uwagę też trzecią drogę. Rozważa pozwanie władz województwa. – Prawnicy oceniają, że wypowiedzenie też nie jest do końca zgodna z prawem – mówi.

Tymczasem ZNW już w pełni – na mocy wyroku sądu – wypłacił Strojnowskiej zaległe pieniądze. To była ponad roczna pensja (przy miesięcznych zarobkach ok. 12 tys. zł brutto). Sama zainteresowana nie chce zdradzić, jak wysoki był rachunek. Obecny dyrektor ZNW, Zbigniew Ławniczak (PiS) z kolei twierdzi, że nie pamięta o jaką kwotę chodzi.

Decyzję o tym, że była dyrektor z PO otrzyma pieniądze, a wyrok sądu zostanie wykonany, podpisała sama Henryka Strojnowska kiedy na dwa dni wróciła do pracy.

SŁAWOMIR SKOMRA

Połączyli alkohol z lekami

LUBLIN 40-latek zmarł, a jego o 4 lata starszy znajomy trafił do szpitala. Dwaj mężczyźni zostali znalezieni w środę wieczorem. Obok nich leżały butelki po alkoholu i opakowania po lekach.

Policjanci otrzymali zgłoszenie po godz. 20. W rejonie pasażu handlowego przy ul. Tumidajskiego leżało dwóch mężczyzn. Obaj byli nieprzytomni, nie było z nimi kontaktu. Znalaziono przy nich butelki po alkoholu i opakowania po lekach.

Ratownicy medyczni, którzy przyjechali na miejsce, stwierdzili zgon 40-latka. Jego o 4 lata starszy znajomy trafił do szpitala. Pobrano od niego krew do badań

– Był w stanie silnego upojenia alkoholowego – relacjonuje kom. Andrzej Fijołek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie,

Prokurator polecił zabezpieczenie ciała 40-latka do przeprowadzenia sekcji zwłok, która ma wyjaśnić dokładne przyczyny jego śmierci. Wstępne oględziny wykluczyły udział osób trzecich. (KYKU)

Zalew bez mułu. Za dwa lata

LUBLIN Prace przy rewitalizacji Zalewu Zembrzyckiego mogą ruszyć na początku 2022 roku. Zarządzająca spółka Wody Polskie podpisała umowę na przygotowanie projektu inwestycji. Nie wiadomo jeszcze, czy będzie się to wiązało z całkowitym spuszczeniem wody. – Cały przyszły rok będzie przeznaczony na przygotowanie kompletnej dokumentacji i uzyskanie wszystkich zgód na budowę. W tym czasie skupimy się też na zapewnieniu finansowania inwestycji – zapowiada Przemysław Dac, prezes Wód Polskich. A koszty będą spore, bo według wstępnych szacunków w grę wchodzi kwoty od 180 mln zł do nawet pół miliarda. Państwowe przedsiębiorstwo remont

sfinansuje z własnego budżetu. Zamierza też korzystać z funduszy unijnych. Według Dacy prace budowlane mogłyby ruszyć na początku 2022 roku. Mają potrwać dwa lata, choć to zależy przede wszystkim od wariantu oczyszczenia dnia zalewu. Pierwszy wariant zakłada zebranie warstwy mułu. Drugi mówi także o wybraniu torfu, co oznaczałoby konieczność spuszczenia z akwenu wody. – Obie koncepcje zostaną poddane konsultacjom społecznym oraz ocenie oddziaływania na środowisko. To one zdecydują, który wariant wybierzemy – zapowiada prezes Dac. I dodaje, że decyzja w tej sprawie powinna zapaść w drugiej połowie przyszłego

roku. Równoległe powstaje projekt centrum edukacyjnego, jakie ma powstać nad Zalewem Zembrzyckim, w okolicy zapory czołowej. W przyszłości przeprowadzi tu podległy Wodom Polskim Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Lublinie. – Dzięki temu będziemy mogli nadzorować zbiornik i prowadzić na nim prace utrzymaniowe. Będzie się tu też mieściła siedziba RZGW, bo nie ma sensu dalej komercyjnie wynajmować powierzchni biurowych – wyjaśnia Dac. Obecnie zarząd korzysta z pomieszczeń w prywatnym biurze przy ul. Leszka Czarnego na osiedlu Piastowskim.

(TOMA)

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI



„Tolerancyjne” Serniki przegrały w sądzie

WYROK Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie unieważnił uchwałę „Gmina Serniki wolna od ideologii LGBT”. Był to pierwszy wyrok w naszym regionie. Wójt Sernik zapowiada skargę kasacyjną. – Dalej będą stał na straży praworządności, konstytucji jak i rodziny – mówi Paweł Woźniak

Paweł Puzio

Uchwałę „Gmina Serniki wolna od ideologii LGBT” gminni radni przyjęli 21 czerwca 2019 roku. Dokument do sądu zaskarżył Adam Bodnar, Rzecznik Praw Obywatelskich.

Strach się osiedlić

– Ta uchwała ma charakter bezprawny i dyskryminuje osoby ze społeczności LGBT. Naszym zdaniem Rada Gminy nie miała kompetencji, aby przyjąć uchwałę o takiej treści – mówi Milena Adamczewska-Stachura z biura Rzecznika Praw Obywatelskich. – Mówiąc

prościej, osoby LGBT mogą mieć uzasadnione obawy aby osiedlić się na terenie gminy Serniki. A to jest sprzeczne ze swobodą przepływu osób, co jest fundamentalnym prawem w Unii Europejskiej.

Z dziewięciu skarg RPO w podobnych sprawach polskie sądy rozpoznały cztery. Dwa wyroki zakończyły się unieważnieniem, a dwie skargi WSA w Krakowie odrzucił z przyczyn formalnych.

Wójt: Jesteśmy tolerancyjni

– Jesteśmy tolerancyjną gminą, otwartą na wszystkie mniejszości. Ta uchwała ma

jedynie charakter intencjonalny – tłumaczy Paweł Woźniak, wójt gminy Serniki.

Gminę z powiatu lubartowskiego w lubelskim sądzie wspierał aplikant Nikodem Bernaciak z Instytutu Ordo Iuris.

– Już sześć sądów administracyjnych odrzuciło skargi na gminy, a tylko dwa sądy podtrzymały. Liczymy, że WSA w Lublinie przychyli się do głosu tych sześciu sądów – mówił przed rozprawą Nikodem Bernaciak.

Atak, wojna i obrona

Skład sędziowski pod przewodnictwem sędziego Jerzego Marcinkowskiego

oraz sędziów Annę Strzelec i Roberta Hałabis zebrał się w tej sprawie w środę. Po wysłuchaniu obu stron sędzia Hałabis miał spore wątpliwości, co do konstytucyjnego charakteru tej uchwały. Sędzia zwrócił uwagę na słowa „atak”, „wojna” i „obrona” umieszczone w preambule dokumentu „Gmina Serniki wolna od ideologii LGBT”.

Wyrok WSA w Lublinie w całości uwzględnił skargę RPO. W uzasadnieniu ustnym sąd nie zostawił suchej nitki na uchwale gminy.

– Cała argumentacja dotycząca motywów podjęcia uchwały oraz jej treść pozo-

staje w rażącej sprzeczności z obowiązującym w Polsce porządkiem prawnym. Sąd stwierdza nieważność zastrzeżonej uchwały w całości – mówił na koniec ponad półgodzinnego uzasadnienia wyroku sędzia sprawozdawca Robert Hałabis.

Wójt na straży rodziny

– Rzecznik Praw Obywatelskich z wielką satysfakcją przyjmuje ten wyrok. Trzeba zauważyć, że sąd nie tylko unieważnił uchwałę, ale zgodził się z całą argumentacją rzecznika. Liczymy na to, że jest to już stała linia orzecznictwa, która będzie kontynuowana w takich sprawach

– komentuje Milena Adamczewska-Stachura z biura RPO.

– Sąd dokonał nader interpretacji zapisów naszej uchwały. Jako wójt gminy Serniki dalej będę stał na straży praworządności, konstytucji jak i rodziny. Nikogo nie dyskryminujemy. Sprzeciwiamy się wyłącznie ideologii LGBT. Złożymy skargę kasacyjną na ten wyrok do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie – zapowiada Paweł Woźniak, wójt gminy Serniki.

Podobne uchwały podjęło 18 samorządów w województwie lubelskim, największej w Polsce.

LOT-em do stolicy. Rzadziej niż przed pandemią

LOTNISKO Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami Polskie Linie Lotnicze LOT od września wracają do obsługi połączeń między Lublinem i Warszawą. W planach jest sześć rotacji w tygodniu.

– Sukcesywnie przywracamy połączenia z warszawskiego hubu do wszystkich krajowych portów, do których lataliśmy przed wybuchem pandemii – informuje w komunikacie prasowym Krzysztof Moczulski, zastępca dyrektora Biura Komunikacji Korporacyjnej PLL LOT.

Narodowy przewoźnik z Lublina do stolicy będzie jednak latał rzadziej niż przed pandemią. Od października 2019 do marca loty na tym kierunku były wykonywane codziennie, a w niektóre dni tygodnia odbywały się też rejsy dodatkowe. Na to, że ta oferta może zostać utrzymana, wskazywały rozkłady do niedawna umieszczone na stronie internetowej lotniska w Świdniku.

Ostatecznie trasa będzie obsługiwana sześć razy w tygodniu. Odloty z Warszawy planowane są w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki i niedziele o godz. 23.10 (przylot o 23.55). Wyloty z Lublina mają odbywać się codziennie z wyjątkiem niedziel o godz. 5.40.

– Odzyskujemy kolejne połączenie, szczególnie istotne, bo otwierające możliwość podróży do najważniejszych miast Europy



i świata. Znowu mamy możliwość dotarcia z Lublina – z jedną tylko przesiadką w Warszawie – do Wrocławia, Gdańska, Krakowa, Mediolanu, Frankfurtu czy Brukseli – komentuje Andrzej Hawryluk, prezes Portu Lotniczego Lublin.

Obecnie z lubelskiego lotniska można polecieć do Londynu Luton (od sierpnia codziennie), Oslo Torp, Eindhoven, Dublin. Do końca sierpnia w ofercie są też wakacyjne loty PLL LOT na grecką wyspę Korfu i do chorwackiego Splitu. W lipcu w porcie obsłużono 14761 pasażerów.

(TOMA)

Jazda do cywila

ZAKUPY Legendarny mercedes G jest do kupienia w najbliższym przetargu organizowanym przez Agencję Mienia Wojskowego. To jeden z kilku ciekawych pojazdów wystawionych na sprzedaż.

Jeszcze można wziąć udział w przetargu, na którym wystawiono aż 166 pozycji wojskowego sprzętu o łącznej wartości prawie pół miliona złotych.

– Na nowych właścicieli czekają mercedes 290 GD, stary 266, kuchnie polowe, skrzynie z narzędziami oraz pakiety ze sprzętem warsztatowym – wylicza Małgorzata Skrzypek z Agencji Mienia Wojskowego w Lublinie.

Gwiazdą najbliższego przetargu z pewnością jest

mercedes 290 GD. Popularną gelendę wyceniono na 25 tys. zł.

– Patrząc jednak na wyniki wcześniejszych aukcji, na których agencja wystawiała podobne wozy, potencjalny nabywca z pewnością musi liczyć się z większym wydatkiem niż cena wywoławcza. Kolejną interesującą pozycją jest sanitarny polonez z 1993 roku, za którego trzeba będzie zapłacić co najmniej 3,2 tys. zł – dodaje Skrzypek.

Na nabywców czekają też cenione i świetnie radzące sobie w terenie stary 266. W ofercie są także dwa autobusy sztabowe AS-2, które z powodzeniem można zaadaptować na kampery. Każdy w cenie 8 tys. zł sztuki.

Lubelski przetarg nie powinien zawiązać także fanów honkerów. Najtańszą terenówkę w wersji 2324 kupimy już od 4,7 tys. zł. Najdroższa, to koszt co najmniej 9 tys. zł.

Warunkiem udziału w planowanym przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej wybranej pozycji, która musi zostać zaksięgowana przez AMW najpóźniej w przeddzień przetargu, a także złożenie oferty na specjalnym formularzu do 12 sierpnia do godz. 15.

Otwarcie ofert odbędzie się 13 sierpnia, w czwartek, o godz. 12 w siedzibie lubelskiego oddziału AMW przy ul. Łęczyńskiej 1. (P.P.)

*** WIĘCEJ O SKARBACH Z DEMOBILI DZIŚ W MAGAZYNIE**



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Pociągi przyspieszą, a perony będą później

KOLEJ Nie w grudniu, ale dopiero w marcu 2021 r. mogą się skończyć utrudnienia dla osób jadących w podróż ze stacji Lublin Główny. Z dworca na perony trzeba iść naokoło przez ul. Pocztową i Kunickiego. Powodem jest trwająca przebudowa. Jest też dobra wiadomość: 30 sierpnia znacznie skróci się czas przejazdu do Warszawy



FOT. DOMINIK SMAĞA



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Dominik Smaga

Kto późno przyjdzie na dworzec, ten może nie zdążyć na pociąg. Z kasy biletowej do peronu trzeba iść przez pl. Dworcowy i Pocztową, dotrzeć do ul. Kunickiego, potem przez „kamienny” skwer Chrostowskiej do tu-

nelu prowadzącego na perony (lub schody do peronu 4). Droga jest zawiła, jednak bardzo czytelnie oznakowana.

Dawniej na odpowiedni peron można było dojść z dworca tunelem. Teraz jest on częściowo zamknięty od

pl. Dworcowego oraz doszczętnie rozebranego peronu nr 1, który będzie budowany od podstaw.

Jeszcze długo ma to potrwać?

Kiedy się spodziewać ponownego otwarcia

przejęcia podziemnego? – Według harmonogramu robót będzie to dopiero na koniec marca – odpowiada nam Andrzej Kuśmierczyk, dyrektor projektu w spółce PKP Polskie Linie Kolejowe. Końcowy odcinek tunelu doczekał się już nowej, betonowej konstrukcji. – Za chwilę ten element zostanie zasypany, od połowy września będą tu prowadzone prace torowe i do końca marca wszystkie prace związane z budową stacji Lublin, peronów i torów zostaną ukończone.

Zapowiadali, że potrwa krócej

Gdy zamykany był peron 1, kolej podawała znacznie wcześniejszy termin. – Zakończenie wszystkich prac w Lublinie Głównym i udostępnienie pasażerom nowego peronu przy dworcu, planowane jest jeszcze w tym roku – informował majowym komunikacie dla mediów Mirosław Siemieniec, rzecznik Polskich Linii Kolejowych.

Dlaczego teraz mowa jest nie o grudniu 2020, ale marcu 2021? – Jako kolejarze, żywo zainteresowani szybkim postępem tych prac, zrobimy wszystko, żeby na grudzień to było gotowe. Żeby również te utrudnienia z przejściem na drugą stronę dało się zakończyć już w grudniu – przekonuje Krzysztof Pietras, dyrektor regionu centralnego w Centrum Realizacji Inwestycji spółki PKP Polskie Linie Kolejowe. Mimo to podawanym wczoraj oficjalnie terminem zakończenia robót na stacji Lublin był marzec 2021 r.

Pociągi wkrótce przyspieszą

Już 30 sierpnia zauważalnie skróci się czas przejazdu koleją z Lublina przez Dęblin do Warszawy. Dziś najszybszy z pociągów jedzie wtedy 2 godziny i 40 minut. Od ostatniej niedzieli sierpnia większość pociągów będzie pokonywać tę trasę w czasie nie dłuższym niż 2 godziny i 20 minut, a najszybszemu wystarczy 2 go-

dziny i 13 minut. Przyspieszyć mają również pociągi regionalne, np. pierwszy kurs do Dębina nie będzie trwał już 1 godzinę i 25 minut, tylko o kwadrans krócej.

Taki efekt przyniesie zapowiadane przez kolej otwarcie drugiego toru przebudowywanej linii między Lublinem a Dęblinem. Obecnie ruch pociągów jest tu prowadzony jednym torem, co skutkuje dłuższym czasem przejazdu.

Wiadukty zakończą na jesieni

Dopiero jesienią odetchną kierowcy, którym doskwierała utrudnienia pod wiaduktaami przebudowywanymi w ramach modernizacji linii kolejowej. – Na Diamentowej, Janowskiej i Drodze Męczenników Majdanka do końca października będą utrudnienia dla kierowców – przyznaje Kuśmierczyk. W tym samym terminie powinien być gotowy most na Czerniejówce, pod którym przebiega trasa rowerowa od ul. Wolskiej w głąb Kołomyjki.

„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci”
Wisława Szymborska

Z ogromnym żalem i bólem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego Przyjaciela

Andrzeja STOLARCZYKA

Na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci



Dorotko, Pawle i Piotrze

Myślami łączymy się z Wami
i najbliższymi
w tym trudnym momencie

Piotr, Hubert, Andrzej, Sławomir,
Bartek, Krzysztof, Andrzej, Maciej, Paweł.
I wszyscy z naszych rodzin

**Pani
Beacie Bystrzyckiej**

wyrazy głębokiego żalu i szczerzego współczucia

z powodu śmierci

MAMY

składają
Dyrekcja i Pracownicy
Oddziału Totalizatora Sportowego w Lublinie



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE**

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820
tel. 81 46 26 966
fax. 81 46 26 986
fax. 81 46 26 801
reklama@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać
można do godz. 14.00

Drzewa znikają na raty

ZIELEŃ Po jednym, po dwa, po sześć – tak z lubelskich osiedli znikają duże drzewa. Do Urzędu Miasta trafiają kolejne wnioski od zarządców nieruchomości, którzy proszą o zgodę na wycinkę. Nie każdy dostaje zgodę, bo w części przypadków urzędnicy nie znajdują podstaw do usunięcia drzewa i wydają decyzję odmowną

Dominik Smağa

Dwie robinie mają zniknąć z ul. Chrobrego 12, jarząb z ul. Kazimierza Wielkiego 3, kolejny jarząb przy Bolesława Śmiałego. Dwa osiedla dalej, przy Skierki (od numeru 1 do 7) do wycinki zakwalifikowano dwie jodły, sosna i jarząb. Na Czubach wyrok zapadł na jarzęby przy Dziewanny 11 i Fantastycznej 21, a z pobliskiej Romantycznej 12 mają zniknąć trzy jabłonie ozdobne. Na Kalinowszczyźnie pod topór przeznaczono siedem drzew koło ul. Kleeberga, Kiwerskiego i Kustronia. Na takie wycinki zgodził się Urząd Miasta, a wyliczankę moglibyśmy kontynuować jeszcze długo.

Od początku roku do końca lipca Urząd Miasta dostał już prawie 100 wniosków o zgodę na wycięcie drzew z osiedli mieszkaniowych. – Od zarządców nieruchomości wpłynęło łącznie 97 wniosków, z czego 14 od wspólnot, a 83 od spółdzielni mieszkaniowych – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Wnioski dotyczyły wycinek łącz-



nie 144 drzew, z czego 18 na wniosek wspólnot oraz 126 na wniosek spółdzielni.

Wspomniane dane nieco zafałszowuje fakt, że w niektórych przypadkach zarządcy nieruchomości muszą złożyć do Urzędu

Miasta wniosek o zgodę na usunięcie drzewa, chociaż... wcale nie zamierzają go wycinać. Przykładem są dwie wierzyby rosnące obok bloku przy Gorczańskiej 16. Mieszkańcy zostali poinformowani ogłoszeniem o zamiarze wy-

cięcia wierzyby, chociaż według zarządcy drzewa mają tutaj pozostać.

FOT. DOMINIK SMAĞA

cięcia wierzyby, chociaż według zarządcy drzewa mają tutaj pozostać.

– Nie chcemy ich wycinać – zapewnia Teresa Niebrzydowska, prezes Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „Choiny” i tłumaczy, że chce

tylko mocno przyciąć korony. Z jednej wierzyby usunięte miałyby być obumarłe gałęzie, z drugiej odcięty ma być konar, by przywrócić stabilność chylącego się drzewa. – Ale ponieważ cięcia obejmą ponad 30 proc. koron, to Urząd Miasta poinformował nas, że we wniosku mamy napisać o wycince i powiadomić mieszkańców z 30-dniowym wyprzedzeniem, że taki wniosek będzie złożony. Tu nie ma żadnej sensacji, nie będziemy wycinać tych wierzyb.

O pozwolenie na wycinkę wnioskują również administracje osiedli z blokami komunalnymi. – Od administracji lub samych mieszkańców dostaliśmy w tym roku 30 wniosków o wycięcie drzewa – informuje Łukasz Bilik, rzecznik Zarządu Nieruchomości Komunalnych. – Jednak ostatecznie wycięte zostały tylko dwie sztuki, bo na tyle dostaliśmy pozwolenie z Urzędu Marszałkowskiego. Zresztą nie w każdym przypadku staraliśmy się o pozwolenie, bo niektóre drzewa kwalifikowały się tylko do prześwietlenia koron, a nie do wycinki.

— R E K L A M A —



**KAMERALNY
SŁAWIN**

BIURO SPRZEDAŻY:

Lublin, ul. Spokojna 2



STACJE
ŁADOWANIA



TECHNOLOGIA
SMART HOME



WYSOKI
STANDARD
WYKOŃCZENIA



NISKA,
KAMERALNA
ZABUDOWA



ZAMYKANE
SCHOWKI
NA BALKONACH



OGRÓDKI
NA PARTERZE

LOKALIZACJA:
ul. Sławinkowska



**IMMOBILIA
POLSKA**

**LIDER NOWOCZESNYCH
ROZWIĄZAŃ W BRANŻY
DEWELOPERSKIEJ**

500 267 778 | kameralnyslawin.pl

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne wciąż jedzie na małym minusie

RAPORT Niemal 240 tys. zł stratą kończy się roczny bilans Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. – To efekt świadczenia usługi dowożenia uczniów niepełnosprawnych do szkół – tłumaczy spółka będąca jednym z największych pracodawców w mieście, zatrudniająca 1255 osób

Dominik Smaga

MPK Lublin to największy z przewoźników lubelskiej komunikacji. Spółka pełni rolę tzw. operatora wewnętrznego i w 2019 r. zawarła z miastem kolejną, 10-letnią umowę na usługi przewozowe, ważną do końca 2029 r., więc przynajmniej do tego czasu będzie wozić pasażerów. W zeszłym roku MPK przewiozło ich ponad 113 mln (dane Głównego Urzędu Statystycznego).

Spółka miała w 2019 r. do dyspozycji 227 autobusów (średnio w ruchu było 181) i 120 trolejbusów (w ruchu średnio 78). W zeszłym roku spółka kupiła 30 używanych autobusów od Miejskich Zakładów Autobusowych w Warszawie. Jedenasto- i dwunastoletnie jelcze kosztowały po 15 tys. zł za sztukę. MPK tłumaczy, że zdecydowało się na ten zakup wiedząc o problemach z innym przewoźnikiem, spółką Warbus, która w połowie roku zrezygnowała z jeżdżenia po Lu-

blinie, a wyrwę w rozkładach łątało głównie MPK.

Autobusy są wykorzystywane coraz bardziej efektywnie (lub, jak kto woli, coraz mocniej eksploatowane). W roku 2018 na każdy z nich przypadało średnio 72,3 tys. km, a w zeszłym roku już 73,5 tys. km.

Ile się tutaj zarabia

Choć przybywało kursów, to ubywało kierowców, ich średnie zatrudnienie zmalało w ub. r. z 734 do 721 etatów. – Zwiększenie zamówienia przez Zarząd Transportu Miejskiego z jednoczesnym spadkiem zatrudnienia przyczyniło się do wzrostu godzin nadliczbowych i kosztów z tym związanych – pisze zarząd MPK Lublin w oficjalnym sprawozdaniu przesłanym do Krajowego Rejestru Sądowego.

W zeszłym roku na jednego kierowcę autobusu przypadało średnio ponad 15 nadgodzin miesięcznie, a na kierowcę trolejbusowego prawie 13. Ogółem koszty nadgodzin kierowców przekroczyły w zeszłym roku 4,5 miliona zł.

Ile można zarobić za kółkiem? Statystycznie mniej niż za biur-

kiem. Ze sprawozdania za rok 2019 wynika, że miesięczne wynagrodzenie kierowcy wynosiło średnio 4 381,05 zł, u pracowników zaplecza techniczno-remontowego było to 4 649,61 zł, pracownicy zakładu działalności pomocniczej mieli średnio 3 358,79 zł, a umysłowi 4 861,45 zł. Nie były to jednak wypłaty „na rękę”, ale kwoty brutto. Z kolei prezes Tomasz Fulara, jak wynika z jego oświadczenia majątkowego, w zeszłym roku zarobił 255 288,15 zł, co daje miesięcznie średnio 21 274,01 zł brutto.

O 10 mln zł za mało

MPK nie dostaje od samorządu Lublina pełnej rekompensaty za usługi przewozowe. – Trzeba pamiętać, że spółka, której podstawową działalność stanowi świadczenie usług komunikacji miejskiej, otrzymuje rekompensatę w wysokości poniesionych kosztów tych usług, pomniejszoną m.in. o wartość zysków osiągniętych na innej działalności, która nie jest objęta rekompensatą – informuje Weronika Opasiak, rzeczniczka MPK Lublin. Ta „inna działalność” to m.in. usługi montażu

trakcji trolejbusowej świadczone w ramach podwykonawstwa firmom przebudowującym lubelskie ulice.

Wyliczona tak rekompensata od miasta powinna wynieść w zeszłym roku 164,8 mln zł, jednak przekazane zaliczki sumują się do 154,7 mln zł, więc spółce należy się jeszcze 10,1 mln zł. – Na kwotę niedopłaty została wystawiona faktura – pisze w swym sprawozdaniu zarząd MPK Lublin.

Zeszły rok działalności firma zakończyła stratą netto w wysokości 239,7 tys. zł. Skąd wziął się ten wynik? Wyjaśnienie jest od lat identyczne: – Strata wynika z realizacji na rzecz miasta usługi dowozu dzieci niepełnosprawnych do szkół – odpowiada Opasiak. – Koszty tej usługi przewyższyły środki przewidziane na ten cel w budżecie miasta.

W zeszłym roku MPK pożyczało pieniądze spółce Motor Lublin, której głównym udziałowcem jest miasto. Zarząd MPK zdecydował w grudniu, w niespełna tygodniowych odstępach, o dwóch takich pożyczkach: najpierw 100 tys., krótko później 180 tys. zł.

Widoki na przyszłość

Te nakreślone w sprawozdaniu zarządu nie są zbyt optymistyczne, a trzeba pamiętać, że sprawozdanie nie uwzględnia jeszcze stanu epidemii. Jeszcze przed jej wybuchem Zarząd Transportu Miejskiego okroił zlecenie na kursy autobusowe o 12 proc., zaś na trolejbusowe o 5 proc. – Zmniejszenie zamówienia spowoduje, iż w trakcie całego roku 2020 spółka będzie ponosiła stratę – pisze zarząd, który stwierdza, że zysk jest możliwy „dopiero po ostatecznym rozliczeniu rekompensaty” należnej od miasta.

Mniejsze będą też możliwości zarabiania przez spółkę na „działalności pomocniczej”, która w zeszłym roku dała 26,8 mln zł przychodu (z czego 49 proc. to zlecenia na budowę trakcji trolejbusowej) oraz 3,4 mln zł czystego zysku. Zarząd spodziewa się „znacznego ograniczenia przychodów” z dodatkowej działalności. – Wynika to przede wszystkim z braku komercyjnych zleceń w zakresie budowy i modernizacji trakcji oraz rezygnacji z usługowej obsługi Strefy Płatnego Parkowania – pisze zarząd w swym sprawozdaniu.

Skąd się wzięły groty strzał w stropie kamienicy przy Rynku 6



HISTORIA Konserwatorzy pracują w kamienicy przy Rynku 6, gdzie konserwują i poddają zabiegom restauratorskim drewniany strop w izbie reprezentacyjnej na I piętrze. Przesłoniły go późniejsze przekształcenia (m.in. podsufitka, a potem farba wapienna). Jak informuje wojewódzki konserwator zabytków w trakcie doczyszczania powierzchni stropu z wtórnych nawarstwień i zabrudzeń odsłonięto fragmenty dekoracji, która nawiązuje do dekoracji fryzu podstropowego. Specjaliści

podkreślają, że fryz malowany jest swobodnie z pięknym światłocieniem. Ostatnio, w trakcie dalszego czyszczenia belek stropowych uczytelnia się na podciagu data 1639. Podciąg, to element konstrukcyjny, stanowiący najczęściej podporę dla stropu. Jego zadaniem jest przeniesienie obciążenia na inne elementy nośne. Dlatego możliwe, że ten z datą był dodany później. Jak oceniają konserwatorzy potrzebne będzie wykonanie badań dendrochronologicznych, które pozwoliłyby na datowanie stropu.

- Historia kamienicy jest bogata - najwcześniejsze wzmianki o niej pochodzą z początku XVI wieku, była wielokrotnie przebudowywana - m.in. w latach 1538-1575, a także 1575- XVII w.. W tym ostatnim etapie pojawiła się m.in. dekoracja sgraffitowa na elewacji frontowej, a także kamieniarskie obramienia otworów okiennych. W sprawozdaniu z badań architektonicznych napisano, że można pokusić się o

datowanie stropu na lata przed 1575 (1538 - 1575 ?) - co jednak wydaje się trochę mało prawdopodobne, aczkolwiek nie niemożliwe (trzeba to dobrać) - informuje Dariusz Kopciowski, wojewódzki konserwator zabytków. Dodatkowym, dużym zaskoczeniem podczas prac związanych z czyszczeniem stropu było znalezienie groty strzał w stropie i prawdopodobnie fragmentu promienia strzały datowanych na okres średniowiecza, choć mogły być używane później. **(PRAC.)**



INTELENTNY SYSTEM BIOMECHANIKI STAWÓW BEZPOWROTNIE COFA ZMIANY ZWYRODNIENIOWE

Już ponad 37 tys. osób bezpowrotnie pozbyło się bólu stawów i kręgosłupa, zwyrodnień, reumatyzmu, rwy kulszowej, lumbago, stanów zapalnych, niezależnie od ich przyczyny. Naturalna metoda dekompresji usuwa trzeszczenie, ból, sztywność stawów w zaledwie 8 minut. Dodatkowo, trwale likwiduje reumatyzm i cofa zmiany zwyrodnieniowe bez operacji w 28 dni!

PRZESTAŃ TRUĆ SIĘ CHEMIA I WYRZUCAĆ PIENIĄDZE W BŁOTO!

Cierpisz z powodu bólu kolan, bioder, kręgosłupa lub nadgarstków? A czy wiesz, że tabletki przeciwbólowe, które codziennie bierzesz, wyniszczają Twój organizm? Popularne środki przynoszą chwilową ulgę i niszczą układ trawienny, powodując szereg skutków ubocznych, m.in. wrzody żołądka, niewydolność nerek lub wątroby! Zamiast trwałej eliminacji bólu, cierpisz sto razy bardziej – to absurd, który wysysa z Ciebie zdrowie, pieniądze i silnie uzależnia.

Innowacyjna biomechaniczna metoda dekompresji działa bezinwazyjnie, natychmiastowo zwalcza ból i trwale cofa zmiany zwyrodnieniowe.

POTWIERDZONA SKUTECZNOŚĆ

Aż 98,7% skuteczność w regeneracji stawów Knee Power Control zawdzięcza innowacyjnemu połączeniu inteligentnego systemu dekompresji i mocy biomolekularnych żeli (ich cząsteczki są 100 razy mniejsze od cząsteczek atomu), które działając synergicznie, uderzają bezpośrednio w miejsce dolegliwości i zapewniają tym samym bezpowrotną eliminację bólu i cofnięcie zmian zwyrodnieniowych.

Zapytany o opinię prof. Perkins, spec. ds. biologii molekularnej i biomechaniki stawów z Uniwersytetu Medycznego w Ohio, jednoznacznie stwierdził:

„Sposobów na pozbycie się bóli zwyrodnieniowych jest mnóstwo, za to **jedynym słusznym rozwiązaniem** – **Knee Power Control**. Do 30-dniowych testów klinicznych wybraliśmy przypadki przewlekłego bólu kolan, na które już nic nie pomagało. W 8/10 przypadkach ból zniknął natychmiast po zastosowaniu tej kompleksowej metody. Po tygodniu 97% badanych przestało całkowicie odczuwać ból bez względu na jego źródło. Obojętnie czy narzekali na stawy kolanowe, RZS, bóle pleców czy barków. Mój zespół badawczy ponad 2 lata pracował nad bezoperacyjną me-



Irena (67l.) i Mirek (71l.) z Kalisza

Otrzymaliśmy nowe stawy i zdrowy kręgosłup!

Z mężem od lat cierpieliśmy na reumatyzm, dodatkowo mąż przez wrzody nie mógł brać tabletek. W stawach ciągle rwało, trzaskało, ból był nie do zniesienia, dlatego ten zestaw był dla nas ostatnią deską ratunku. Rano stosowaliśmy żel zielony regenerujący-rozgrzewający, aby usmierzyc ból i rozruszać zastale po nocy stawy. Kilka godzin później żel chłodzący, by wychłodzić rozgrzane stawy. Specjalista dobrał dla nas specjalny rodzaj stabilizatora o znacznie silniejszych sprężynach, aby lepiej odciążyć kolano. Połączenie żeli ze stabilizatorem zadziałało wprost fenomenalnie! Ulga przyszła natychmiast! Nawet lekarz był w szoku, kiedy rezonans wykazał zero zmian zwyrodnieniowych! Po latach udręki pozbyliśmy się bólu kolan, dolegliwości kręgosłupa, barku, ale i rewolucji żołądkowych. To był świetny wybór!

todą poprawy kondycji bolących stawów. Pozytywne efekty dało dopiero połączenie dwóch metod:

1. DEKOMPRESJI - odciążenia obolałych stawów poprzez przywrócenie prawidłowego rozłożenia ciężaru ciała. Stabilizator dekompresyjny działa przeciwbólowo, likwiduje dokuczliwe objawy zwyrodnienia i blokuje dalszą degenerację stawu. Dzięki zastosowaniu anatomicznej konstrukcji, **przenosi do 20 kg ciężaru ciała z jednego kolana**, rozkładając go równomiernie na mięśnie korpusu. **Dzięki rozprężeniu kości, przestają one uciskać na nerwy**, a ból mija już w ciągu 8 minut.



DZIĘKI SILE ZESTAWU KNEE POWER CONTROL:

BŁYSKAWICZNIE pozbędziesz się bólu

niezależnie od przyczyny uwolnisz się od reumatyzmu, rwy kulszowej, lumbago, w 8 minut wyeliminujesz ból kolan, bioder, kręgosłupa, nadgarstków, szyi.

ZLIKWIDUJESZ stan zapalny, opuchliznę i obrzęki

już w ciągu 3 dni od rozpoczęcia stosowania zapomnisz o dyskomforcie i zahamujesz nawrót dolegliwości bólowych

ZWIĘKSZYSZ produkcję mazi stawowej i kolagenu nawet o 274%

Twe stawy będą naoliwione, zmniejszy się uczucie tarcia, odzyskasz płynność i bezbolesność ruchów

AŻ 6-KROTNIE SZYBCIEJ zregenerujesz chrząstkę stawową

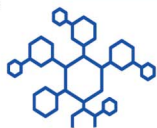
zmiany zwyrodnieniowe cofną się bezpowrotnie, a powstała na powierzchni tkanek powłoka ochronna, raz na zawsze zapobiegnie nawrotom dolegliwości

ODZYSKASZ 100% sprawność ruchową

unikniesz operacji, endoprotez i bolesnej rehabilitacji. W zaledwie 28 dni kuracji zablokujesz bóle stawów i kręgosłupa oraz zregenerujesz chrząstkę stawową. Znowu poczujesz się tak, jak w wieku 20-25 lat!

BIOMOLEKULARNE ŻELE AKTYWNE

Zawierające nanocząsteczki naturalnych fitosteroli, automatycznie aktywizują całodobowy proces odbudowy uszkodzonej tkanki chrzęstnej. Połączenie ciężko dostępnych wyciągów z liofilizowanej zielonej małży i czapoty puszystej, w odróżnieniu od niszczących wątrobę farmaceutyków, działa natychmiastowo stymulując organizm do procesu samoleczenia i bez naszego udziału raz na zawsze odbudowują zniszczone tkanki, uzupełniają wszelkie niedobory mazi stawowej, wygaszają sygnały bólu na poziomie wewnątrztkankowym bezpośrednio w ich miejscu.



2. BIOMOLEKUŁY - bezoperacyjnego remedium na większość zmian zwyrodnieniowych. Nieodłącznym elementem kuracji są aż dwa biomolekularne żele, których unikalna nanostruktura wnika w obolałe tkanki i wygasza sygnały bólu, blokując je na poziomie komórkowym.

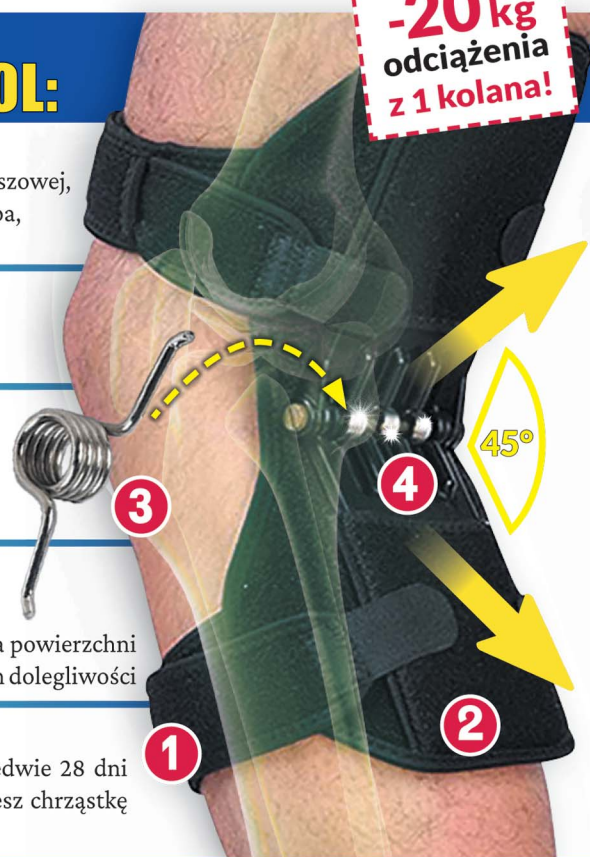
Żel chłodzący - posiada właściwości przeciwzapalne, antyseptyczne, **usuwa przyczynę i zapobiega występowaniu nowych zmian zwyrodnieniowych. Uzupełnia niedobory mazi stawowej**, zwiększając jej produkcję aż o 274%.

Żel regenerujący - niweluje obrzęki i przygotowuje stawy do procesu ich **pełnej rekonstrukcji, raz na zawsze cofając wyrządzone szkody.**

Naturalna stymulacja substancjami bioaktywnymi prowadzi do automatycznej regeneracji tkanek dotkniętych zwyrodnieniem – znikają stany zapalne, obrzęk i ból. Ubytek chrząstki i mikrourazy kości zostają odbudowane, a zwyrodnienia trwale cofają się. Właśnie dzięki połączeniu sił natury z prawami fizyki **powstał Knee Power Control, remedium na artrozę, reumatyzm czy lumbago, dający trwała ulgę w bólu bez żadnych skutków ubocznych**”.

Jak wynika z badań, inteligentny system biomechaniki stawów pomaga raz na zawsze pozbyć się bólu wywołanego wieloletnimi zwyrodnieniami, urazami, a nawet obciążeniem genetycznym. Metoda wykazuje **aż 98,7% skuteczność!** – U osób z wieloletnim bólem reumatycznym, artretycznym, rwa kulszową, czy ciężką nadgarstka – aż 9/10 badanych deklaruje zwiększenie zakresu ruchów i **pozbycie się bólu już od 1. dnia stosowania.** Terapię jako jedni z pierwszych w Polsce przetestowali Państwo Irena i Mirek z Kalisza.

NAWET -20 kg odciążenia z 1 kolana!



BIOMECHANICZNY STABILIZATOR DEKOMPRESYJNY

1 O uniwersalnym rozmiarze, wykonany z ultralekkiego tworzywa, idealnie dopasowuje się do każdego kolana i nie krępuje ruchów, **2** a sprężyny ze stopu aluminium (gatunek Al99) **3** skutecznie rozprężają kości uciskające nerwy. **4** Przenosząc ciężar ciała na mięśnie korpusu, kości przestają trzeć o siebie dając natychmiastowe uczucie ulgi. Tym samym tworzą „autostradę” do skutecznej i bezoperacyjnej rekonstrukcji wierzchniej warstwy wytartych panewek kości i pełnej odbudowy zniszczonych stawów.

ODZYSKAJ 100% SPRAWNOŚCI BEZ OPERACJI I WYDAWANIA TYSIĘCY ZŁOTYCH!

Ty również możesz domowym sposobem i bez skalpela trwale pozbyć się bólu, odbudować zniszczoną strukturę chrząstki stawowej, wzmocnić kości i ścięgna, uzupełnić niedobory mazi stawowej i odzyskać młodzieńczą sprawność! W Polsce **Knee Power Control** jest dostępny wyłącznie w sprzedaży telefonicznej. Wystarczy, że **zadzwoń pod wskazany numer nie później niż do 14.08.2020 r.** i złożysz zamówienie na promocyjny, synergiczny zestaw przeciwbólowo-regenerujących biomolekularnych żeli i stabilizator dekompresyjno-przeciwbólowy. Bezpieczną paczkę opłacisz dopiero u dostawcy. **Warto się pospieszyć, ponieważ pierwsze 150 osób otrzyma bardzo dużą zniżkę!** Nie zwlekaj, od jutra Ty też zapomnisz o życiu w bólu!

Zadzwoń dziś: 12 300 38 92
Od poniedziałku do niedzieli: 8:00-20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

1 września otworzymy szkoły, a 2 września je zamkniemy

ROZMOWA z Adamem Sosnowskim, prezesem Okręgu Lubelskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego

Szkoły otwieramy, ale będziemy gotowi do zamknięcia

ROZMOWA z Mariuszem Banachem, zastępcą prezydenta Lublina do spraw oświaty i wychowania, rozmawiamy o tym, czy lubelskie szkoły są gotowe na powrót do nauczania stacjonarnego



FOT. ARCHIWUM



FOT. ARCHIWUM

• Czy ZNP cieszy się, że 1 września wraca tradycyjne nauczanie w szkołach?

– Otwarcia szkół chcieli zarówno nauczyciele, jak i rodzice i uczniowie. Zdalne nauczanie nie sprawdziło się w 100 proc. Pozostaje jednak pytanie, czy jest to w pełni bezpieczne. W tej chwili mamy ogromny przyrost zakażonych. Obawiam się, czy w szkołach uda się uniknąć powstawania ognisk zakażeń. Zresztą to nie tylko moje obawy. Mówi się już o tym, że 1 września będziemy otwierać szkoły, a 2 września je zamykać.

Nikt nie wie co będzie jesienią. Rozpocznie się sezon przebiegnięcia i grypy, a wraz z nim kumulacja problemów. Nikt nie będzie wiedział, z czym mamy do czynienia: czy to zwykły katar, czy to coś poważniejszego.

• Najgorsza sytuacja będzie w największych szkołach?

– Chyba jednak w małych wiejskich placówkach. Wprowadzić uczniów można tam rozsądzić, by zachować dystans, ale problem jest inny. W mieście nauczyciele

pracują zwykle w jednej szkole, ale na wsi mamy do czynienia z tzw. nauczycielem wędrującym, który objeżdża 4-5 miejscowości. Czy nie będzie on bardziej narażony na zachorowanie? Czy nie będzie przekazywał zakażenia? Przecież wciąż nie wiemy, jak będzie wyglądała sprawa testowania.

• A co z nauczycielami, którzy skończyli 50 lat i są w wyższej grupie ryzyka. Wrócą do pracy?

– Boją się, ale myślę, że wrócą, bo wiedzą, że są niezastąpieni. Jest dużo niepokoju. Dyrektorzy czują, że spoczęła na nich zbyt wielka odpowiedzialność. Nie są lekarzami, a będą musieli podejmować decyzje o zamknięciu szkół. Czego nie robią, ktoś będzie niezadowolony.

• Jak ocenia Pan możliwość prowadzenia hybrydowego modelu nauczania, trochę zdalnie i trochę stacjonarnie?

– Będzie trudny. Ci, którzy już się uczyli zdalnie, jakoś sobie pewnie poradzą, ale pierwszoklasiści – i ci ze szkół podstawowych i ze

szkół średnich – będą w bardzo trudnej sytuacji. Ciężko będzie im się odnaleźć z nowymi nauczycielami i nie znanymi dziećmi. Najwięcej problemów czekać będzie jednak maturzystów i ósmoklasistów. W tym roku nie będą mieli najprawdopodobniej równego dostępu do nauki i równych szans. Część czasu uczyć będą się stacjonarnie, a część zdalnie. Ci, którzy więcej czasu spędzą na nauce zdalnej, nauczą się mniej, a wszystkich czeka przecież tak samo trudny egzamin. To będzie zwyczajnie niesprawiedliwe.

Może warto więc byłoby rozważyć rezygnację z przyszlucowych egzaminów i oprzeć rekrutację na ocenach ze świadectw?

– Myślę, że uniwersytety nie są do tego gotowe, ale w przypadku absolwentów szkół podstawowych można byłoby to rozważyć. Warto byłoby też pomyśleć o skróceniu podstawy programowej na ten trudny rok, w którym nie wszyscy będą mieli takie same szanse.

ROZMAWIAŁA: AGNIESZKA KASPERSKA

• Czy po pierwszych informacjach z MEN mówiących o tym, że od września otwieramy szkoły, wiemy już, jak ta nauka będzie wyglądać?

– Cieszymy się, że minister podjął taką decyzję, a nie zrzucił jej na samorządy. Czekamy teraz na szczegółowe wytyczne. Wcześniej czy później w którejś ze szkół znajdzie się przecież dziecko lub pracownik chory na Covid-19. Musimy wiedzieć, jak w takiej sytuacji powinniśmy się zachować. Wyobrazić możemy sobie, że w takim przypadku wszyscy pracownicy szkoły oraz uczniowie i ich rodziny trafią na kwarantannę. Jeśli rodzeństwo takich uczniów chodzi do innych szkół czy przedszkoli to kwarantannę poddani zostają także tam uczęszczający. Szczegółowo jednak w taki scenariusz, bo w ten sposób błyskawicznie zamknięte zostałyby całe miasta. Dlatego czekamy na dokładne wytyczne, jak zachować będziemy musieli

li się w podobnej sytuacji. Potrzebne nam niezwykle szczegółowe wytyczne Głównego Inspektoratu Sanitarnego.

• Od października do marca uczniowie, zwłaszcza szkół podstawowych, są permanentnie przebiegnięci. Co z nimi? Dotychczas rodzice bardzo często wysyłali ich na lekcje.

– To kolejny problem. Minister powiedział wyraźnie, że do szkoły przyjdą tylko zdrowe dzieci. To oznacza, że chore lub z alergiami do szkoły w ogóle nie wejdą. I znów nie wiemy, co w tej sytuacji powinien zrobić dyrektor szkoły. Czekamy na czytelne wytyczne.

• A jak środowisko szkolne w Lublinie przyjęło informację o powrocie do szkół?

– Każdy rozsądny człowiek, zwłaszcza ten, który ma inne choroby, może mieć obawy podczas przebywania w przestrzeni publicznej. Dotyczy to także nauczycieli po 50. roku życia. Niektórzy na pewno się

boją, ale zdają też sobie sprawę z tego, że muszą działać. Mimo lęku pewnie pójść do pracy. Nie ukrywam też, że niektóre rzeczy bardzo nas zaskoczyły, m. in. to, że na szkolnych korytarzach nie będą obowiązywały maseczki. Jak miasto przygotowuje się do nowego roku szkolnego?

– Kończy się nabór do szkół średnich. Nadzwyczajnych działań związanych z epidemią nie podejmujemy, bo w tej chwili nie jesteśmy do tego zobowiązani. Przygotowujemy zestaw dobrych praktyk nauczania zdalnego. Chcemy, żeby zanim nauczyciele pójść 1 września do szkoły, mogli od nas taką spisaną informację otrzymać.

• Czyli szkoły otwieramy, ale z tyłu głowy mamy, że zdalne nauczanie może jednak powrócić?

– Zdecydowanie tak. Chcemy być przygotowani na to, żeby w każdym dniu – jeśli zajdzie taka potrzeba – móc zamknąć konkretną szkołę lub szkoły.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA KASPERSKA

Miasto chwali się pętlami



FOT. UM LUBLIN

KOMUNIKACJA Najwcześniej za trzy tygodnie dowiemy się, ile może kosztować nowa pętla komunikacji miejskiej (z parkingiem na 36 samochodów) przy al. Kraśnickiej w rejonie ul. Wróblej oraz przebudowa istniejącej pętli obok os. Poręba. Na 28 sierpnia wyznaczony jest termin otwarcia ofert na roboty budowlane w obu tych miejscach. Ratusz zapowiada już przetarg na budowę kolejnego węzła przesiadkowego komunikacji miejskiej planowanego przy Osmolickiej oraz parking mającego skłonić kierowców wjeżdżających do Lublina od strony Świdnika do pozostawienia auta na parking i przesiadki w autobus lub trolejbus. Parking ma powstać przy Drodze Męczenników Majdanka

koło ul. Grenadierów i będzie mógł pomieścić 44 samochody.

Nieco bliżej granicy ze Świdnikiem (koło ul. Królowej Bony) trwa już budowa nowej pętli dla 6 autobusów. To jeden z trzech budowanych obecnie węzłów komunikacji miejskiej. Największym jest ten powstający przy ul. Żeglarskiej (niedaleko skrzyżowania z Krężnicą) (3), który pomieści 14 autobusów i 31 miejsc parkingowych, równocześnie rozbudowywana jest pętla przy Zbożowej (1 i 2). Węzły, których zakończenie planowane jest na połowę przyszłego roku, mają być wyposażone w biletomaty, toalety, wyświetlacze, parkingi rowerowe oraz ładowarki dla elektrosuków. (DRS)

Więźniowie posprzątają brzeg Wisły

PORZĄDKI W lipcu pisaliśmy o górze śmieci, jaką na brzegu w okolicy Wólki Gołębskiej w powiecie puławskim zostawiła wezbrana Wisła. Wody Polskie zdecydowały wtedy o przeglądzie całego brzegu rzeki od Opolu Lubelskiego. Do usuwania śmieci zaangażowani zostaną więźniowie

Radosław Szczęch

Połamane gałęzie, plastikowe i szklane butelki, opakowania, pojemniki – jednym słowem wszystko, co trafia do królowej polskich rzek, zostaje w jej zakolach. Podczas wysokiego stanu Wisły odpady nanoszone są na brzeg. Jedno z takich miejsc leży w okolicy Wólki Gołębskiej, kilka kilometrów za Puławami.

Po naszym materiale, w którym opisaliśmy ten problem, sprawą zainteresowały się Wody Polskie. W ubiegłym miesiącu Nadzór Wodny w Puławach zorganizował zebranie dotyczące zaśmiecania brzegu Wisły, w którym wzięły udział m.in. władze miasta, powiatu oraz gminy Puławy. Po analizach Wody Polskie postanowiły podjąć kroki w celu rozwiązania problemu.

– Brzeg Wisły będzie objęty programem sprzątania przez więźniów. Na początku przyszłego tygodnia spotkamy się z zastępcą burmistrza Kazimierza Dolnego i komendantem Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim, żeby omówić szczegóły współpracy – mówi Urszula Tomoń z biura prasowego Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie. – Będzie to obopólna korzyść. My zyskamy wsparcie przy porządkowaniu rzeki, a osadzeni zostaną zaangażowani do pracy poza zakładem – tłumaczy pani rzeczniczka.

Spółka Wody Polskie chce podjąć długofalową wspól-

pracę dotyczącą utrzymania porządku na całym odcinku Wisły zarządzanym przez Nadzór Wodny w Puławach. Chodzi o fragment rzeki od przeprawy promowej w Nasiłowie do Borowej przed Dęblinem. Niewykluczone jednak, że akcja zostanie rozszerzona na kolejny odcinek Wisły – od Nasiłowa na południe w kierunku Mięciemierza i dalej.

Władze państwowego gospodarstwa wodnego chcą zwiększyć kontrolę tego, co dzieje się na brzegu rzeki. W związku z tym Wody Polskie zwróciły się o pomoc do Komendy Powiatowej Policji w Puławach, Straży Miejskiej oraz Państwowej i Społecznej Straży Rybackiej.

Jak wynika z przeprowadzonych oględzin, w miejscach, takich jak okolice Wólki Gołębskiej, poza odpadami nanoszonymi przez samą rzekę, część śmieci była zostawiona tam przez mieszkańców.

– Pamiętajmy, że rzeka to nie śmietnik. To jest nasze wspólne dobro i wspólnie o nie musimy o nią dbać

– podkreśla Urszula Tomoń. – Problem zaśmiecania niestety będzie istniał, dopóki nie wzrośnie świadomość społeczna, że porzucanie śmieci stwarza ryzyko skażenia wód i jest niebezpieczne dla ludzi oraz środowiska przyrodniczego.



Zakole Wisły w okolicach Wólki Gołębskiej to jedno z miejsc, gdzie woda nanieśliła i zostawiła góry śmieci. Wody Polskie chcą, żeby do ich usuwania zaangażować więźniów opolskiego zakładu karnego

FOT. RS (ARCHIWUM)

R E K L A M A

Są pieniądze dla zrzeszających się rolników

100 tysięcy euro w każdym roku pięcioletniego okresu pomocy mogą otrzymać grupy producentów rolnych a także organizacje producentów. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa prowadzi nabór wniosków do 17 sierpnia.

Pomoc w ramach działania „Tworzenie grup producentów i organizacji producentów” jest finansowana z budżetu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

– Do chwili obecnej przeprowadzono sześć naborów wniosków o pomoc – podaje Michał Kuś, naczelnik Wydziału ds. Grup, Organizacji i Wsparcia Nadzwyczajnego Lubelskiego Oddziału Regionalnego ARiMR. – Siódmy nabór wniosków trwa od 19 czerwca do 17 sierpnia 2020 r. W minionych naborach złożono sześć wniosków o pomoc. Sześć zakończyło się decyzją przyznającą pomoc. Dwie z tych grup złożyły po tym wniosek o wyprzedzające finansowanie i otrzymały 50 tys. zł i 41.5 tys. zł. Kwoty pomocy przyznane umowami na wyprzedzające finansowanie są rozliczane w decyzji o przyznaniu płatności za 1 rok.

Do tej pory złożono 12 wniosków o płatność. – Wydano dziesięć decyzji przyznających płatność. Razem z wyprzedzającym finansowaniem wypłacono w sumie 3,5 mln zł – podlicza Michał Kuś.

Kto może starać się o wsparcie?

Wsparcie jest adresowane do grup producentów rolnych, w skład których wchodzi wyłącznie osoby fizyczne. W tym naborze muszą to być grupy uznane od dnia 1 czerwca 2019 r. (na podstawie ustawy z dnia 15 września 2000 r. o grupach producentów rolnych i ich związkach oraz o zmianie innych ustaw (t. j. Dz. U. z 2018 r., poz. 1026). Chodzi o grupy, które zostały utworzone ze względu na produkt lub grupę produktów inne niż drób żywy (bez względu na wiek), mięso lub jadalne podroby drobiowe: świeże, chłodzone, mrożone (o których mowa w rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 19 kwietnia 2016 r. w sprawie wykazu produktów i grup produktów, ze względu na które mogą być tworzone grupy producentów rolnych, minimalnej rocznej wielkości produkcji towarowej oraz minimalnej liczby członków grupy producentów rolnych (Dz. U. z 2016 r., poz. 577, z późn. zm.).

O przyznanie wsparcia mogą też występować organizacje producentów (uznane na podstawie przepisów: ustawy z 11 marca 2004 r. organizacji niektórych rynków rolnych (t. j. Dz. U. z 2018 r. poz. 945, z późn. zm.) albo ustawy z 20 kwietnia 2004 r. o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych (t. j. Dz. U. z 2019 r. poz. 1430). Chodzi o organizacje utworzone ze względu na

produkt lub grupę produktów inne niż należące do sektora mięsa drobiowego (o których mowa w części XX załącznika I do ww. rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1308/2013).

Warunki

Wyżej wymienione podmioty prawne mogą otrzymać wsparcie pod pewnymi warunkami. W przypadku grupy producentów rolnych muszą składać się one wyłącznie z osób fizycznych. Kolejnym warunkiem jest zobowiązanie się wnioskodawcy do realizacji planu biznesowego. Grupa producentów rolnych jak też organizacja producentów muszą posiadać także numer identyfikacyjny (EP) nadany przez ARiMR. Podmiot, który stara się uzyskać finansową pomoc musi też działać jako przedsiębiorca prowadzący mikro, małe lub średnie przedsiębiorstwo (MŚP).

Na wsparcie mogą liczyć podmioty, których siedziba znajduje się na terenie Polski. Kolejnym wymogiem do spełnienia jest to, że każdy członek, będący producentem musi prowadzić na terenie kraju produkcję produktu lub grupy produktów, ze względu na które grupa producentów rolnych lub organizacja producentów została uznana.

– Obsługiwane przez Lubelski Oddział Regionalny grupy producentów rolnych utworzone są ze względu na następujące produkty lub grupy produktów: ziarno zbóż lub nasiona roślin oleistych a także świnie żywe, prosięta, warchlaki, mięso wieprzowe: świeże, chłodzone, mrożone – wylicza naczelnik Michał Kuś.

Finansowej pomocy w ramach „Tworzenie grup producentów i organizacji producentów” nie można otrzymać na tworzenie grup producentów lub organizacji producentów zajmujących się hodowlą drobiu, wyrobami z mięsa drobiowego i jego podrobów a także w sektorze owoców i warzyw.

Lukratywne wsparcie

Finansowa pomoc jest przyznawana w okresie pierwszych 5 lat funkcjonowania grupy. Jest o co walczyć, ponieważ górna granica uzyskanego wsparcia wynosi 100 tysięcy euro w każdym roku pięcioletniego okresu przyznawania pomocy.

To jaka będzie wysokość przyznawo przez ARiMR wsparcia zależy od wartości przychodów netto uzyskanych ze sprzedaży produktów lub grupy produktów – czyli tego co zostało wytworzone przez poszczególnych członków w poszczególnych latach.

Wysokość pomocy finansowej wynosi odpowiednio: 10 proc. wartości udokumentowanych rocznych przychodów netto beneficjenta (po pierwszym roku prowadzenia działalności), a w kolejnych latach jest to odpowiednio – 9, 8, 7 i 6 procent (po piątym roku prowadzenia działalności).

Wypłata ostatniej raty wsparcia nastąpi po potwierdzeniu przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa prawidłowej realizacji planu biznesowego.

Płatność przyznaje dyrektor oddziału regionalnego ARiMR, w drodze decyzji administracyjnej na wniosek o płatność danej grupy producentów lub organizacji producentów.

Kolejność przysługiwania pomocy

Do dyrektora oddziału regionalnego ARiMR właściwego ze względu na siedzibę grupy producentów rolnych lub organizacji producentów należy złożyć także wniosek o przyznanie pomocy. Wnioskodawcom przysługuje pomoc według kolejności ustalonej przez Agencję przy zastosowaniu kryteriów wyboru. I tak np. jeśli podmiot starający się o wsparcie działa w formie spółdzielni otrzyma 3 punkty. Natomiast jeżeli w skład grupy producentów rolnych wchodzi co najmniej 10 członków lub w przypadku organizacji producentów w jej skład wchodzi co najmniej 15 członków – przyznaje się 4 punkty, a za każdego kolejnego członka grupy producentów rolnych lub organizacji producentów – przyznaje się 0,2 punktu. Punkty można też otrzymać jeśli zatrudnia się pracowników. Wnioskodawcom zatrudniającym co najmniej dwie osoby na pełne etaty na podstawie umowy o pracę albo na podstawie umowy o pracę jedną osobą niepełnosprawną – przyznaje się 2 punkty.

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej www.arimr.gov.pl



Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Przekręcali liczniki. Ale w górę

Policjanci zatrzymali na gorącym uczynku dwóch mężczyzn, którzy przekręcali liczniki w samochodach. 44-latek z Chełma i jego kolega zawyżali wskazania licznika. Dzięki temu przewożąc auta na Ukrainę, płacono niższe cło.

Mężczyźni zostali zatrzymanie we wtorek, niedaleko Chełma, kiedy przedstawiali licznik w jednym z samochodów. 44-latek z pow. chełmskiego oraz 43-letni Ukraińiec trafili do celi.

Policjanci ustalili, że starczy z zatrzymanych co najmniej od początku tego roku zajmował się przekręcaniem liczników samochodowych. Klientami byli przede wszystkim Ukraińcy, proszący o zawyżenie przebiegu auta. Dzięki czemu pod-

czas przekraczania granicy z Ukrainą mieli do zapłacenia mniejsze opłaty celne.

Śledczy ustalili, że 44-latek przestawił co ponad 200 liczników, za co zainkasował ok. 22 tys. zł. W jego domu policjanci znaleźli specjalistyczny sprzęt do ingerencji we wskazania liczników w samochodach, telefony komórkowe oraz 15 tys. zł w gotówce. Śledczy skierowali do sądu wnioski o zabezpieczenie majątkowe na nieruchomościach zatrzymanego, o wartości około 700 tys. zł.

44-latek jest pod dozorem policji. Ma zakaz opuszczania kraju. Odpowiedzialności nie uniknie również Ukraińiec, który zlecił zawyżenie wskazań licznika. Zarówno jemu, jak i 44-latkowi, grozi do 5 lat więzienia.

(JSZ)

ROZMOWA z Janem Musolfem, rolnikiem z Podhorzec, opozycjonistą z czasów PRL-u, działaczem „Solidarności”

Pan Jan stoi, żeby inni przestali się bać

Dziś w południe w Hrubieszowie przed sądem rejonowym będzie pikietą w sprawie poparcia dla wolnych sądów, praworządności i przestrzegania Konstytucji. Kolejna jest zaplanowana na 14 sierpnia na godz. 13. W tym samym miejscu, o tej samej porze, pikiety są organizowane od wielu miesięcy. Uczestniczy w nich zazwyczaj jedna osoba

• **Nie czuje się pan osamotnionych w tych protestach?** – Jestem sam, a jakby mogło być inaczej w mateczniku PiS-u? Reszta jest ubezwłasnowolniona. Był kiedyś ze mną kolega i kilka dziewczyn. Chyba ich zastraszyli. Ale wychodzę z założenia, że pomalutku to się zmieni. Już 14 sierpnia będzie nas więcej.

• **Nie uważa pan, że to bez sensu?**

– Moje doświadczenia są inne. Jestem w opozycji od 1968 roku. Organizowałem dużo akcji protestacyjnych i strajków. Niejednokrotnie na strajku okupacyjnym przez jakiś czas byłem sam. Bo albo ludzie nie wierzyli w powodzenie, albo się bali. Jednak koniec końców i tak wygraliśmy. Popiera mnie Bogdan Borusewicz, Henryk Wujec, choć teraz jest już bardzo chory. To czasami potrwa dłużej, ale trzeba protestować. I trzeba to robić cały czas. Co piątek.

• **Przechodnie reagują, kiedy pan tak stoi sam z flagami?**

– W ostatni piątek jakaś pani powiedziała, że jest ze mnie

dumna. Inna pochwaliła moją koszulkę z napisem „Konstytucja”. Czasami rozmawiają. Jednak jeszcze żadna osoba mnie nie opluła, nie jest aż tak źle. Czasami mówią: Janek zawsze taki był. Ja wiem, że ma rację i to, co robię, jest dobre. Nie wolno odpuścić. Każdy przy zdrowych zmysłach stwierdzi, że dyktatura już jest.

• **A jak pan wytłumaczy to, że osoby z pana pokolenia głosują na PiS i poparły Andrzeja Dudę? Oni powinni pamiętać, co było przed 1989 rokiem.**

– Pieniądze zrobiły swoje, przekupiono ich. Wina leży też po stronie elit, które nie dorosły do tego, za co się zabrały. „Solidarność” rolnicza zawsze postulowała, żeby była edukacja obywatelska. Od przedszkola. Wszystko by się ułożyło inaczej. Polska jest krajem rolniczo-przemysłowym, a nie przemysłowym jaki chciano na siłę z niej zrobić. Nie ma szkół rolniczych, które by kształciły fachowców dla wsi. Nie ma gospodarstw, w których pracują trzy pokolenia. Gdzie pani na wsi widziała kaczki czy gęsi? Trzeba jechać do



Francji albo do Niemiec czy Austrii, tam są. Bo tam jest inna polityka rolna. W 2005 roku w mojej wsi Donald Tusk wygrał z Lechem Kaczyńskim. W I i II turze. Pięć lat temu i teraz wygrał Duda.

• **Jak to się stało, że zainteresował się pan polityką?**

– Czasami przypadkiem człowiek gdzieś się znajdzie. Pochodzę z Łasina pod Grudziądem. Byłem po wojску, pracowałem w szpitalu

i chodziłem na kurs przygotowawczy do liceum pielęgnarskiego. Brat pracował w stoczni, pojechałem do niego do Gdańska i braliśmy udział w wiecu studenckim. Był marzec 1968 rok. Zwolnili mnie z pracy. Potem trafiłem do Stoczni Północnej, gdzie byłem spawaczem. Nie było łatwo z pracą. Zatrudniłem się w krakowskiej firmie, która budowała piece przemysłowe i spichlerze. Kiedy

narozrabialiśmy na Rynku w Krakowie podczas obchodów 1 maja, nie zostałem zwolniony, ale wysłali mnie za karę tam, gdzie nikt z pracowników nie chciał jechać, do Werbkowic. I tak tu trafiłem. Ożeniłem się. Mój teść był sołtysem, po jego śmierci sołtysem zostałem ja. Byłem jedynym bezpartyjnym sołtysem w całym powiecie. Od 1977 roku mam gospodarstwo w Podhorcach,

zostałem rolnikiem. Bydło, trzoda chlewna, tytoń, buraki. Wszystkie umiejętności, które nabyłem, przydały mi się w gospodarstwie. Lubiłem się uczyć, nauczyłem się rolnictwa. Ale cały czas jeździłem do Krakowa, Warszawy i Gdańska, tam miałem znajomych w „Solidarności”, tu działałem w „Solidarności” Rolników Indywidualnych.

• **A jak na pana postawę reagują młodzi?**

– Młodych tutaj jest mało. Jedni pukają się w czoło, drudzy wspierają i podziwiają. Jak mnie mijają autem, wystawiają kciuk. Nie środkowy palec, kciuk. Kiedy były wybory prezydenckie, to w mojej wsi Andrzej Duda wygrał 300 głosami z Bronisławem Komorowski, na którego zgłoszono 9 osób. Czyli jedna rodzina. Teraz na Dudę głosowało 286 osób, a na Rafała Trzaskowskiego 68. To już nie jest jedna rodzina. Edukacja, potrzebna jest edukacja obywatelska, o którą zawsze walczyła rolnicza „Solidarność”. I żeby przestali się bać.

ROZMAWIAŁA
AGNIESZKA DYBEK

Przyjechali po dług. Grozili, że spalą dom

60-latek z gminy Sawin, 34-latek z Włodawy oraz 29-latek z gminy Sosnówka przyjechali do kobiety w Woli Uhruskiej i zażądali oddania 8 tysięcy złotych. Mężczyźni mieli szarpać się z mieszkańcem posesji – uderzyć go butelką po głowie oraz grozić, że spalą dom, jeżeli nie dostaną pieniędzy.

– O przebiegu zajścia poinformowała policjantów kobieta, z relacji której wynikało, że awanturujący się na jej posesji chcą wymusić zwrot pieniędzy – mówi Elwira Tadyńiewicz z komendy policji we Włodawie.

– Jej znajomy został uderzony butelką w głowę. Policjanci rozpoczęli poszukiwania sprawców. Dopiero skoordynowana akcja z udziałem drogówki sprawiła, że poszukiwanego seata zatrzymano w powiecie chełmskim, a dokładnie w Łowczy.

– Funkcjonariusze zatrzymali seata, którym poruszali się sprawcy z gminy Sosnówka – mówi Elwira Tadyńiewicz, rzeczniczka KPP we Włodawie. Zarzuty postawiono 60-latkowi i 34-latkowi, którzy odpowiedzą za stosowanie przemocy i groźenie w celu wymuszenia zwrotu wierzytelności. Dodatkowo starszy z mężczyzn usłyszał zarzut gróźb karalnych kierowanych, a 34-latek zarzut naruszenia ciała. 29-latek została przesłuchana w charakterze świadka. W czwartek Prokuratura Rejonowa we Włodawie wobec podejrzanych zastosowała dozór policji. Mężczyznom grozi do 5 lat pozbawienia wolności. (KASK)

Wielki mural w małej gminie



W Hannie prząśniczka uśmiecha się do przechodniów. – Nie chcieliśmy już dłużej patrzeć na tę odrapana ścianę – mówi Grażyna Kowalik, wójt gminy Hanna.

– Zupełnie nie pasowała do naszego centrum. Teraz mamy piękny obraz naszej całej gminy, a mieszkańcy i przyjezdni nie mogą się nadziwić, jakie piękno można wydobyć z odrapanej ściany.

Z 70 metrów kwadratowych muralu w Hannie patrzy w dal „Hanka – prząśniczka”. Wymyśliła ją jeszcze w ubiegłym roku wójt gminy, ale na mural zabrakło pieniędzy i czasu. – Miałam na oku młodą malarzkę z Poznania. Wiedziałam, że pani Maria współtworzyła świetny mural z efektem

3D – opowiada Grażyna Kowalik, wójt Hanny. – Pomyślałam, że aż się prosi takie malowidło wykonać właśnie w Hannie. Ostatnio dużo zrobiliśmy remontów, poprawialiśmy elewacje, pisaliśmy projekty. Centrum miejscowości zmieniano się nie do poznania, z ..., no właśnie – z wyjątkiem budynku po posterunku policji. Teraz to budynek mieszkalny. Ale jego ściana szczytowa była w opłakanym stanie.

Wójt Kowalik doszła do wniosku, że zamiast ruiny tynkować, ściana świetnie nadaje się na działanie artystyczne. Pomyśl był, ale nie było pieniędzy na realizację. W 2019 gmina Hanna składała projekty, ale się nie udało. Spróbowali jeszcze raz po roku – tym razem

wniosek złożony przez Gminny Ośrodek Kultury i Sportu przeszedł i gmina dostała fundusze – Złożyło się tak, że pieniądze były i na mural, i na warsztaty malarskie. Teraz trzeba było się wziąć za robotę – mówi Kowalik.

– To było kompletne zaskoczenie. Nigdy bym się nie spodziewała, że ktoś z drugiego końca Polski złoży mi taką propozycję – wspomina Maria Szulc z Poznania, malarka. – Przyznam, że po pierwszej wymianie zdań zerknęłam na mapę, żeby zobaczyć, gdzie jest Hanna – śmieje się muralistka.

A potem wszystko szybko się potoczyło. Mural powstał w niespełna tydzień, w lipcu. 70 metrów kwadratowych szybko i efektownie

– To nasza Hanka – prząśniczka, która z kołowrotkiem przysiadła na skrawku naszej nadbużańskiej łąki – opisuje malowidło wójt Grażyna Kowalik. – Resztę zobaczycie w centrum Hanny. Zapraszamy

FOT. UG HANNA

bo pracom przyglądali się mieszkańcy miejscowości, a byli i tacy, którzy specjalnie przyjeżdżali do Hanny, żeby popatrzeć, jak malowidło powstawało.

– Zgodnie ze zleceniem nadawałam efekt 3D. To bardzo atrakcyjna forma dla widza, ponieważ ciekawe w niej jest to, że w zależności od kąta patrzenia wydobywa się inny szczegół obrazu – mówi Maria Szulc. KASK

Kierowca rozpląnął się w powietrzu

Dwóch zatrzymanych i ponad 80 tys. przejętych paczek papierosów – to efekt pięciodniowego śledztwa funkcjonariuszy Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej z Terespolu prowadzonego wspólnie z funkcjonariuszami lubelskiej Krajowej Administracji Skarbowej. Gdyby nielegalne papierosy trafiły na rynek, przemysłnicy zarobiliłoby ponad 1,1 miliona złotych. Przemysł był starannie zaplanowany i przemysłany. Przestępcy liczyli, że polskie służby nie zorientują się, że tuż po ich nosie przewożone są papierosy w wielkiej ilości – ciężarówka wypełniona nielegalnym towarem, jak gdyby nigdy nic, podjechała do odprawy. Kierowca, Polak, przedstawił dokumenty przewożowe, po czym odjechał na terminal w Koroszczyźnie, gdzie powinien czekać na celników. Zamiast tego... rozpląnął się w powietrzu. Nie uszło to uwadze straży granicznej, która bacznie obserwowała tira. – Wokół naczepty funkcjonariusze odnaleźli pudła wypełnione papierosami bez polskich znaków akcyzy – mówi porucznik Dariusz Sienicki z NOSG.

Straż graniczna spokojnie poczekała, żeby sprawdzić, kto przyjdzie po porzucony ładunek. – Zatrzymano dwóch obywateli Polski w wieku 41 i 31 lat. Odpowiedzą za przemysł 80 tys. paczek papierosów o wartości ponad 1,1 mln zł – podsumowuje Sienicki. KASK

Powiaty żółte i czerwone

KORONAWIRUS Od soboty w powiatach z największym wzrostem zakażeń będą obowiązywać dodatkowe obostrzenia. Lista powiatów będzie modyfikowana dwa razy w tygodniu

WCZORAJ W LUBELSKIM 13 NOWYCH ZAKAŻEN

Jak podkreśla wojewoda lubelski, na tle kraju w naszym województwie nie jest najgorzej.

– Nie mniej jednak warto zwrócić uwagę na dynamikę zachorowań. Do 12 czerwca, czyli w ciągu 3,5 miesiąca epidemii, mieliśmy łącznie 523 potwierdzone przypadki zakażeń, w tym 49 aktywnych chorych. Potem sytuacja zaczęła się zmieniać – tłumaczy Lech Sprawka. I precyzuje: Od 12 czerwca do dzisiaj, czyli w krótszym czasie, mamy mniej więcej taką samą liczbę potwierdzonych przypadków, ale liczba aktywnych chorych w całym województwie wzrosła do

ok. 280. Widać więc wyraźnie, że dynamika w czerwcu, lipcu i sierpniu jest większa niż w pierwszych miesiącach epidemii.

Wczoraj w Lubelskim było 13 nowych przypadków zakażeń koronawirusem: po trzy z Białej Podlaskiej i Lublina, dwa z powiatu opolskiego, cztery z powiatu biłgorajskiego i jeden z powiatu tomaszowskiego.

Dotychczas na terenie województwa lubelskiego potwierdzono 1058 przypadków zakażenia koronawirusem (21 osób zmarło). Jest 286 aktywnych chorych, a 742 osób pokonało wirusa.

KP

Projekt rozporządzenia wprowadzającego regionalne obostrzenia w wybranych powiatach do konsultacji publicznych trafił wczoraj. Przepisy mają obowiązywać od soboty, 8 sierpnia.

– W większości Polski przyrosty zakażeń nie są duże, ale w niektórych regionach trzeba wprowadzić dodatkowe ograniczenia – powiedział Szumowski. – My tego wirusa i tę epidemię dopiero poznajemy. Nawet na temat chorób, które znamy od lat mamy różne zdania ekspertów. Na temat COVID-u będziemy słyszeć nowe teorie, a stare okażą się fałszywymi tropami. Musimy zdać się na dużą dążność zdrowego rozsądku – podkreślił minister zdrowia.

Większe obostrzenia będą obowiązywać w powiatach oznaczonych kolorem „czerwonym” (więcej niż 12 zakażeń na 10 tys. osób): ostrzeszowskim, nowosądeckim, w Nowym Sączu, wieluńskim, pszczyńskim, w Rudzie Śląskiej, rybnickim, w Rybniku i pow. wodzisławskim.

Łagodniejsze rygory będą w powiatach oznaczonych na żółto (6-12 zakażeń na 10 tys. osób): wieruszowskim, w Jastrzębiu-Zdroju, jarońskim, w Żorach, kępińskim, przemyskim, cieszyńskim, pińczowskim, oświęcimskim i w Przemyśle.

Wiceminister zdrowia Janusz Cieszyński dodał, że lista powiatów, w których obowiązują dodatkowe obostrzenia będzie poddawana bieżącej analizie i będzie się

zmieniać. Ma być modyfikowana dwa razy w tygodniu.

Ze względu na to, że według ekspertów i lekarzy nie ma praktycznie przeciwskażeń medycznych do zasłaniania ust i nosa, od 1 września ma zostać wprowadzony obowiązek posiadania zaświadczenia potwierdzającego takie przeciwskażenia medyczne.

– Informujemy o tym dzisiaj, aby każdy mógł w nadchodzących tygodniach o takie zaświadczenie wystąpić – dodał Cieszyński.

W „czerwonych” obowiązkowe maseczki

W przestrzeni publicznej mieszkańcy będą musieli nosić maseczki. Mniej osób ma być w autobusach (50 proc. miejsc siedzących) i na uroczystościach,

np. weselach (maks. 50 osób). Do tego zakaz organizacji kongresów i targów oraz wydarzeń kulturalnych, a wydarzenia sportowe bez udziału publiczności. Do tego zakaz działalności m.in. parków rozrywki i sanatoriów.

W „żółtych” mniejsze wesela

Będzie tam można organizować wydarzenia kulturalne czy sportowe, ale z ograniczeniem do 25 proc. uczestników. W uroczystościach rodzinnych (np. weselach) będzie mogło uczestniczyć maksymalnie 100 osób. Nie zmienia się natomiast zasady dotyczące ograniczeń w kościołach, noszenia maseczek czy też transportu zbiorowego.

AM

Sypią się mandaty za brak maseczek

Kilkanaście tysięcy mandatów i kilka tysięcy wniosków o ukaranie przez sąd. To ogólnopolski bilans policyjnych interwencji, związanych z obowiązkiem noszenia maseczek. W naszym regionie ukarano kilkaset osób. Najwyższy mandat to 500 zł.

Obostrzenia dotyczące zakrywania nosa i ust w miejscach publicznych obowiązują od połowy marca. Z policyjnych statystyk wynika, że od tego czasu mundurowi w całym kraju pouczyli prawie 55 tys. osób, które nie stosowały się do przepisów. Prawie 14 tys. interwencji zakończyło się wystawieniem mandatu. Wobec 6 tys. osób skierowano do sądu wnioski o ukaranie.

Policjanci z województwa lubelskiego sporządzili blisko 80 takich wniosków. Z regionalnych statystyk wynika, że nałożyli też sporo mandatów - aż 615. Kolejne 345 osób zostało pouczonych.

– Zwracaliśmy i będziemy zwracać uwagę na to, czy osoby noszą maseczki, również w sklepach – zapewnia podinsp. Renata Laszczka-Rusek, rzecznik lubelskiej policji. – Robimy to codziennie, w ramach służby. Nie przewidujemy żadnych specjalnych akcji w tym zakresie.

Zgodnie z przepisami, wchodząc do sklepu czy urzędu musimy założyć



maseczkę. Zwalniają nas od tego jedynie przeciwskażenia medyczne.

– Praktyka pokazuje, że jeśli ktoś faktycznie cierpi na jakieś schorzenia, to

zwykle ma ze sobą stosowne dokumenty. Pozostałych staramy się pouczyć – wyja-

Jedną z akcji promujących noszenie maseczek w sklepach i galeriach handlowych przeprowadzono przez lubelskich policjantów

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

śnia Renata Laszczka-Rusek.

Od początku działań związanych ze zwalczaniem epidemii, policjanci w całym kraju przeprowadzili ponad 11 mln kontroli osób na kwarantannie. Stwierdzili przy tym ponad 650 uchybień.

Wymigujących się od noszenia maseczek mogą karać nie tylko policjanci, ale i służby sanitarne. W tym przypadku kary są wyższe i mogą wynosić od 5 do 30 tys. zł.

(JSZ)

Wirusolog: To efekt zlurowania obostrzeń

OKIEM EKSPERTA – Zlurowanie obostrzeń oraz brak uważności w życiu codziennym przyczyniają się do wzrostu zakażeń koronawirusem w naszym kraju – ocenia wirusolog prof. Krzysztof Pyrc. Latem ciężkie przypadki choroby zdarzają się rzadziej

Prof. Krzysztof Pyrc, wirusolog z Małopolskiego Centrum Biotechnologii UJ wskazuje, że rosnąca liczba zachorowań na COVID-19 jest „logiczną konsekwencją” tego, że zostały zlurowane obostrzenia.

– W związku z tym zwiększa się liczba przypadków, tak jak przy każdej chorobie zakaźnej. Spórą rolę z pewnością odegrały różnego rodzaju zgromadzenia i imprezy masowe - bo widać, że

tam są centra zachorowań – wskazuje lekarz.

Według prof. Pyrcia obecnie ważne jest wyciągnięcie wniosków z tego, w jakich miejscach i sytuacjach pojawiają się największe ogniska koronawirusa - i właściwa reakcja na te informacje, zarówno na poziomie krajowym, jak i osobistym. Klubowe wydaje się również monitorowanie społeczeństwa - tak, aby szybko wykryć i „zgasić” pojawiające się ogniska.

Do pewnego stopnia przyczyną większej liczby zachorowań może być również rozluźnienie związane z wakacjami.

– Ważne, aby nie ignorować rzeczywistości. Jeśli rezygnujemy z jednego środka zapobiegawczego, zastąpmy go innym. Jeśli rezygnujemy z noszenia maseczek - zachowajmy dystans, jeśli go nie zachowujemy - nośmy maseczki. To wszystko składa się na sytuację obecną i decydu-

je o tym, co się wydarzy za tydzień czy za miesiąc – dodał.

W ocenie eksperta na całej półkuli północnej widoczne jest, że choroba w okresie lata nie została zahamowana.

– Cały czas jesteśmy w środku pandemii, natomiast zmienił się jej obraz. W okresie letnim na całej półkuli północnej śmiertelność i ciężkość przebiegu choroby zmniejszyły się – zauważa.

– Teraz możemy trochę odetchnąć. Latem ciężkie przypadki są rzadsze nie dlatego, że wirus stał się słabszy albo że uzyskaliśmy odporność - ale najprawdopodobniej dlatego, że zniknęły dodatkowe czynniki, takie jak np. zakażenia innymi wirusami, zakażenia bakteryjne, zanieczyszczenie powietrza czy suche powietrze w ogrzewanych domach. One powrócą w sezonie jesienno-zimowym. Zachor-

owań może być wówczas więcej - i będą one zapewne cięższe – mówi.

Polska nie jest jedynym krajem, gdzie obserwuje się obecnie wzrost liczby nowych potwierdzonych zakażeń. Najwyższe dotąd dobowe przyrosty liczby zakażeń koronawirusem odnotowano również na Ukrainie (blisko 1200), w Brazylii (prawie 1600) czy w Australii (ponad 700).

SZYMON ZDZIEBŁOWSKI/PAP NAUKA W POLSCE

**KALENDARZ IMPREZ
SPORTOWYCH NA DNI
7-9 SIERPNIA****Piłka nożna**

● **III liga (wszystkie mecze w sobotę o godz. 17):** Podlasie Biała Podlaska – Cracovia II (17, na boisku w Piszczacu) ● Hetman Zamość – Stal Kraśnik

● Chelmska Chelme – KS Wiązownica ● Lewart Lubartów – Siarka Tarnobrzeg.

● **IV liga, grupa I, sobota:**

Górniki Łęczna – Powiślak Końskowola (11) ● Opolanin Opole Lubelskie – Bizon Jeleniec (13) ● Orleń Łuków – Start Krasnostaw (13) ● Huragan Międzyrzec Podlaski – Lutnia Piszczac (17) ● Lublinianka – Sparta Rejowiec Fabryczny (17). **Niedziela:** POM Iskra Piotrowice – Włodawianka Włodawa (17).

● **IV liga, grupa II, sobota:**

Kłos Chelme – Świdniczanica Świdnik Mały (16) ● Victoria Żmudź – Granit Bychawa (16) ● Unia Białopole – Grom Różaniec (16). **Niedziela:** Krysztal Werbkowice – Łada 1945 Biłgoraj (17) ● Gryf Gmina Zamość – Huczwa Tyszowce (17) ● Unia Hrubieszów – Tomaszovia Tomaszów Lubelski (17).

● **Lubelska klasa okręgowa, sobota:**

LKS Stróża – Orzeł Urzędów (11) ● Mazowsze Stężyca – Aia II Świdnik (14) ● Sokół Konopnica – Orion Niedzwica Duża (16) ● Piaskovia Piaski – Wisła II Puławy (17) ● Polesie Kock – Janowianka Janów Lubelski (17.30). **Niedziela:** Motor II Lublin – Garbarnia Kurów (15) ● MKS Ryki – Tęcza Bełżyce (17) ● Stal Poniatoła – GKS Niemce (17).

● **Zamojska klasa okręgowa, sobota:**

Pogoń 96 Łaszczówka – Potok Sitno (13) ● Olimpiakos Tarnobrzeg – Tarpan Korców (13) ● Igros Krasnobród – Granić Lubycza Królewska (13) ● Metalowiec Goraj – Sokół Zwierzyniec (16) ● Victoria Łukowa – Orion Dereźnia (17) ● Roztocze Szczepieszyn – Olimpia Miączyn (17) ● Błękitni Obsza – Omega Stary Zamość (17). **Niedziela:** Tanew Majdan Stary – Tur Turobin (14) ● Korona Łaszczów – Orzeł Terespol (18).

Piłka ręczna

● **EkoGwarancja Cup**, w piątek i sobotę w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie. Program zawodów, piątek: MKS Perła Lublin – Młyny Stośław Koszalin (17). Sobota: Młyny Stośław Koszalin – KPR Gminy Kobierzyce (11) ● MKS Perła – KPR (18.30).

Lekkoatletyka

● **III Kwalifikacyjny Mityng LOZLA + eliminacje sztafet OOM**, w piątek od godz. 15 na stadionie MOSiR przy al. Piłsudskiego 22 w Lublinie.

Szachy

● **Otwarty Puchar Lublina w Szachach BLITZ FIDE – Amatorskich Lig Lublina**, w sobotę od godz. 15 (zapisy będą prowadzone godzinę wcześniej lub przez internet) w Starostwie Powiatowym przy ul. Spokojnej 9 w Lublinie. Więcej informacji można uzyskać na stronie szachy.lublin.pl.

● **Otwarty Puchar Lublina w Szachach Szybkich RAPID FIDE – Amatorskich Lig Lublina**, w niedzielę od godz. 10 (zapisy na godzinę przed rozpoczęciem turnieju) w Starostwie Powiatowym przy ul. Spokojnej 9 w Lublinie. (LUKISZ)

Chcą pokazać zamojski charakter

PIŁKARSKA III LIGA Przed nami druga kolejka spotkań. Kibice z województwa lubelskiego tym razem będą mogli obejrzeć jeden mecz derbowy. W Zamościu Hetman zagra ze Stalą Kraśnik (sobota, godz. 17)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Obie drużyny zaczęły nowy sezon od porażek. Na pewno w przypadku Hetmana nikt nie spodziewał się cudów skoro podopieczni Michała Macka dopiero na kilka dni przed ligą skompletowali drużynę. Zamościanie mimo przegranej 0:3 mieli jednak dobre momenty w Wiązownicy i na pewno czas będzie działał na ich korzyść.

– Mamy bardzo młody zespół, dlatego czeka nas jeszcze sporo nauki. W ostatnich dniach pracowaliśmy przede wszystkim nad zgraniem i elementami taktycznymi. Przed pierwszym spotkaniem o punkty odbyliśmy tak naprawdę trzy treningi w tym składzie. Teraz mamy przed sobą derby i na pewno liczymy na sprawienie niespodzianki. Chcielibyśmy zagrać widowiskowo, żeby pokazać kibicom, że ci chłopcy mają zamojski charakter i że będą walczyć do końca o każdą piłkę – mówi trener Macek.

Gorzką pigułkę na inaugurację musieli przełknąć w Kraśniku. Po trzech porażkach z rzędu w sparingach piłkarze Stali ulegli także Koronie II Kielce, chociaż prowadzili 1:0. Trzeba dodać, że bardzo młodej Koronie II. W składzie gości pojawiło się kilkunastu nastolatków. Najstarszym zawodnikiem wśród zawodników, którzy pojawili się na boisku był Ernest Jopkiewicz urodzony



Hetman w pierwszym meczu przegrał z KS Wiązownica 0:3

FOT. OLGA SOKOLENKO/KS WIĄZOWNICA

w... 1999 roku. Poza tym było trzech 16-latków. O wygranej przyjeźdźnych przesądził za to 20-letni Wiktor Długosz, który najpierw wywalczył rzut karny, a w doliczonym czasie gry strzelił na 1:2.

– Nie jestem zadowolony z wyniku, ale nie może być inaczej skoro straciliśmy bramkę w 94 minucie. Przez pół godziny dominowaliśmy, graliśmy nieźle i mogliśmy zdobyć bramkę po sytuacji Adama Zawieruchy. Myślę, że bardziej sprawiedliwy byłby remis. Wszystko posypało się, kiedy dokonaliśmy wymuszonych

zmian. A ja może zbyt szybko ściągnąłem też z boiska Zawieruchę. My też mamy młody zespół i będziemy dalej pracować, także nad kadrą. Możliwe, że pozyskamy jeszcze dwóch graczy,

bo potrzebujemy więcej doświadczenia – mówi Bohdan Bławacki, trener niebiesko-żółtych.

Wiadomo, że derby w Zamościu będzie mogło obejrzeć 999 kibiców. Bilety są

dostępne od środy, a ostatecznie będzie można je kupić w piątek, w recepcji Ośrodka Sportu i Rekreacji (budynek główny). Za wejściówkę trzeba będzie zapłacić 10 zł.

KTO SIĘ ZREHABILITUJE, A KTO PÓJDZIE ZA CIOSEM?

Po porażkach na inaugurację na pierwsze punkty w nowych rozgrywkach liczą w: Lubartowie, Chelmie i Białej Podlaskiej. Nasze drużyny czeka jednak trudne zadanie. Lewart drugi raz z rzędu zagra przed własną publicznością. Tym razem z Siarką Tarnobrzeg. Kiepską inaugurację zaliczyła również Chelmska, która przegrała w Sandomierzu 0:3. W sobotę rywalem biało-zielonych będzie KS Wiązownica. W Piszczacu Podlasie zmierzy się z Cracovią II. Co ciekawe, według terminarza Avia w weekend powinna pauzować. Świdniczanin wybiegną jednak na boisko i rozegrają w Nowym Targu spotkanie... czwartej kolejki. Za ciosem próbują pójść Wisła Puławy (gra w Zabierzowie z Jutrzenką) i Orleń Spomlek (wyjazd do Ostrowca Świętokrzyskiego). Wszystkie mecze zostaną rozegrane w sobotę. Drugą kolejkę otworzy Duma Powiśla, której mecz rozpocznie się o godz. 11. Reszta naszych ekip zagra o 17, poza Avią, której spotkanie wystartuje pół godziny później.

Znicz pierwszym rywalem Motoru

PIŁKA NOŻNA Drugoligowcy wreszcie poznali terminarz na sezon 2020/2021. Do rywalizacji przystąpi ostatecznie 19 drużyn. Nowe rozgrywki wystartują 29 sierpnia, a zakończą się 13 czerwca. Motor Lublin rozpocznie zmagania od domowego meczu ze Zniczem Pruszków

Od razu to będzie ciekawe spotkanie dla nowego piłkarza żółto-biało-niebieskich Pawła Moskwiaka, który będzie miał okazję zagrać przeciwko swoim niedawnym kolegom. Kolejni rywale beniaminka? Pierwszy wyjazd Motor zaliczy do Elbląga. Z tamtejszą Olimpią kilka lat temu przegrał baraż o awans. Później będzie domowy mecz z Błękitnymi Stargard, a następnie wizyta w Częstochowie. A trzeba pamiętać, że tamtejsza Skra należała do najlepiej punktujących ekip w II lidze, ale biorąc pod uwagę tylko spotkania rozegrane w tym roku.

W piątej serii gier na Arenie Lublin zamelduje się Garbarnia Kraków, czyli były klub trenera Hajdy. A kibiców na pewno zainteresuje, kiedy Motor zmierzy się z Hutnikiem Kraków. Trochę trzeba będzie poczekać na ten pojedynek – aż do 14 serii gier, która odbędzie się 21 lub 22 listopada.



Motor rozpocznie zmagania w II lidze od domowego meczu ze Zniczem Pruszków

Skoro w stawce jest nieparzysta liczba drużyn, to każda będzie

musiała zaliczyć też pauzę. Podopieczni Mirosława Hajdy swoją

mają zaplanowaną na 9. kolejkę (17 lub 18 października).

Jeżeli chodzi o terminarz, to w 2020 roku do rozegrania będzie 18 spotkań. Ostatnia seria gier rundy jesiennej odbędzie się w weekend 12-13 grudnia. Rewanże wystartują za to 6 marca. Ostatnia kolejka została zaplanowana na 12 i 13 czerwca. W pierwszej rundzie piłkarze trzykrotnie zagrają w środku tygodnia. Po raz pierwszy 30 września. A później: 4 listopada oraz 2 grudnia.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

**PROGRAM 1. KOLEJKI
(29-30 SIERPNIA)**

Ślask II Wrocław – Skra Częstochowa ● KKS 1925 Kalisz – Błękitni Stargard ● Wigry Suwałki – Olimpia Elbląg ● Motor Lublin – Znicz Pruszków ● Bytovia Bytów – Olimpia Grudziądz ● Chojniczanka Chojnice – Pogoń Siedlce ● Stal Rzeszów – Górnik Polkowice ● Sokół Ostróda – Lech II Poznań ● Hutnik Kraków – GKS Katowice ● Pauza – Garbarnia Kraków.

FOT. TOMASZ LEWTAKE/MOTORLUBLIN.PL

Powrót europejskich pucharów

PIŁKA NOŻNA Po pięciu miesiącach przerwy wznowione zostały rozgrywki Ligi Europy i Ligi Mistrzów. W piątek i w sobotę odbędzie się część zaległych meczów 1/8 finału Champions League. Potem wszyscy ćwierćfinałiści przeniosą się do Portugalii by tam wyłonić zwycięzcę

Przypomnijmy, że ze względu na pandemię koronawirusa rozgrywki Champions League zostały przerwane w marcu na etapie 1/8 finału. Część zespołów zdążyła rozegrać oba spotkania (Paris Saint Germain wyeliminował Borussię Dortmund, Lipsk ograł Tottenham, Atalanta pokonała Valencię, a Atletico Madryt dość niespodziewanie wyrzuciło z rozgrywek zeszłorocznego triumfatora Liverpool). Reszta drużyn rozegrała tylko tylko jeden mecz. Bayern Monachium pokonał na wyjeździe Chelsea Londyn 3:0, Manchester City ograł na Santagio Bernabeu Real Madryt 2:1, Juventus przegrał w Lyonie z Olympique 0:1, a FC Barcelona zremisowała z Napoli na jego terenie 1:1.

W piątek i sobotę odbędzie się rewanżowe starcia tych drużyn. Sukces „Starej Damy” w dużej mierze zależy od Cristiano Ronaldo, który nie miał udanej końcówki sezonu. Portugalczyk w ostatnich czterech kolejkach ligi włoskiej tylko raz wpisał się na listę strzelców. – Chciał zostać królem strzelców. Nikt

nigdy nie osiągnął tego w trzech ligach – opisuje „La Gazzetta dello Sport”.

Portugalczyk strzelił w tym sezonie 31 goli w Serie A i przegrał rywalizację z Ciro Immobile (34 bramki). Zresztą napastnik Lazio w sezonie 2019/20 wyprzedził też Roberta Lewandowskiego i wygrał w klasyfikacji Złotego Buta. – Liga Mistrzów to znacznie bardziej ambitny cel, który pojawia się w odpowiednim momencie – dodał włoski dziennik.

Drugim piątkowym starciem będzie starcie Manchesteru City z Realem. Zespół Pepa Guardioli podrażniony niepowodzeniem w Premier League (drugie miejsce) będzie chciał powetować je sobie w Lidze Mistrzów. Z kolei „Królewscy” po wygraniu ligi hiszpańskiej są zupełnie innym zespołem niż wiosną i wcale nie są bez szans w rywalizacji z ekipą „Obywateli”.

W sobotę Bayern zagra z Chelsea i tylko prawdziwy kataklizm może pozbawić „Bawarczyków” awansu, tym bardziej że skład londyńczyków przetrzebiły kontuzje. Emocji nato-



FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

miast nie powinno zabraknąć w meczu Barcelony z Napoli. „Duma Katalonii” przeżywa kryzys i wydaje się, że ekipa z Włoch ma niepowtarzalną szansę na wyeliminowanie Leo Messiego i spółki.

Wszystkie mecze Ligi Mistrzów można będzie oglądać na antenie Polsatu Sport Premium. Z kolei starcie Barcelony z Napoli

pokaże także TVP 1. Początek spotkań o godzinie 21.

Gra też Liga Europy

Przedmakiem Champions League są mecze w Lidze Europy. W środę odbyły się spotkania 1/8 finału, w których FC Kopenhaga pokonała Basaksehir 3:0, Szachtar Donieck ograł 3:0 Wolfsburg, Inter Mediolan zwyciężył 2:0

Juventus Turyn zagra w piątek z Olympique Lyon

Getafe, a Manchester United pokonał LASK 2:1. Spotkania: Bayer Leverkusen – Glasgow Rangers, Sevilla – AS Roma, Basel – Frankfurt i Wolverhampton – Olympiakos Pireus zakończyły się po zamknięciu wydania.

Łatwo nie będzie

KOLARSTWO Na torze samochodowym w Poznaniu odbędą się mistrzostwa Polski w jeździe na czas – jazda parami na dystansie 20 kilometrów. Nasz region w kategorii 30-40 lat będzie reprezentować duet Paweł Kazanowski – Konrad Krawczyk

Niedzielne zawody są skierowane dla zawodników posiadających licencję PZKol. Trasa jest kompletnie płaska, co preferuje zawodników cięższych, którzy generują większe moce nominalne. Paweł Kazanowski, który ma większe doświadczenie w jeździe na czas, będzie odpowiedzialny za nadawanie tempa. Jest aktualnym mistrzem Polski do lat 30 z roku 2019.

– Obydwaj ścigaliśmy się od juniora młodszego w tym samym klubie, a także mieliśmy kilka sezonów w seniorach w kategorii U-23, także obydwaj cieszymy się z tego, że możemy razem wystartować na mistrzostwach Polski. W dodatku obecnie mamy tego samego trenera Piotra Klina, który jest obecnie rekordzistą świata amatorów w jeździe godzinnej, więc nasze plany treningowe były ustalone pod te zawody. O jakkolwiek medal będzie bardzo ciężko, ponieważ w naszej kategorii są zawodnicy, którzy jeszcze rok temu byli zawodowcami, a nawet zawodnikami PRO TOUR jak np. Marcin Białobłocki uczestnik Giro d'Italia i mistrz Polski Elity na czas, ale będziemy walczyć – zapowiada Krawczyk.

Dziki wzmocniły kadrę

LIGA FUTSALU Zawodnicy AZS UMCS poznali rywal z jakimi przyjdzie im się zmierzyć w najbliższym sezonie. Zespół dowodzony przez trenera Konrada Tarkowskiego przygotowania do rozgrywek rozpocznie 10 sierpnia

Popularne „Dziki” w poprzednim, skróconym przez pandemię koronawirusa, sezonie zajęły czwarte miejsce. Akademicy rozegrali 17 meczów, w których zdobyli 30 punktów, co należy uznać za dobry dorobek. W kolejnym sezonie drużyna powinna powalczyć o podium i dokonała kilku ciekawych wzmocnień. AZS UMCS zasilila czwórka nowych graczy: Damian Mazurkiewicz, Marcin Szyjduk, Jarosław Wójcik oraz Wiktor Rusyn. Pierwszy z wymienionych, choć ma dopiero 20 lat, to już całkiem pokaźny bagaż doświadczeń, a w nim chociażby awans do Ekstraklasy z zespołem Red Devils Chojnice oraz sezon na najwyższym szczeblu w jego barwach. Wartość zespołu powinien podnieść też 18-letni Rusyn. Pochodzący z Ukrainy futsalista zdobył między innymi młodzieżowe mistrzostwa swojego kraju oraz zaliczył występy w młodzieżowych kadrach narodowych.

– Cieszę się, że przychodzą do nas nowi zawodnicy. Mam nadzieję, że szybko zaaklimatyzują się w naszym zespole. Jeśli ten proces przejdzie sprawnie, to będą wzmocnieniem – zapewnia Konrad Tarkowski, trener „Dzików” cytowany przez



Zespół akademików od 10 sierpnia rozpocznie przygotowania do kolejnego sezonu

FOT. AZS.UMCS.PL

klubowy portal. – Natomiast do tej pory nikt nie zgłaszał chęci zmiany barw klubowych – dodaje.

Początek sezonu 2020/2021 zaplanowano na 19 i 20 września. Lublinianie, podobnie jak przed rokiem, rywalizować będą w grupie południowej (w I Lidze Futsal obowiązuje podział północ-południe). Rywalami podopiecznych trenera Tarkowskiego są: Górnik Polkowice, Profi Sport Wrocław, Sośnica Gliwice, Kamionka Mikołów, Gwiazda Ruda Śląska, GKS Futsal Tychy, BSF Bochnia, Unia Tarnów, Heiro Rzeszów, Stal Mielec i GKS Futsal Nowiny. W tym gro-

nie jest więc kilka nowych zespołów. – Jak to się mówi: wszystko zweryfikuje boisko. Wiem, że stać nas na wiele, ale musimy sobie to ciężko wypracować. Start przygotowań planowany jest na 10 sierpnia. W pierwszym tygodniu jedziemy na ciekawy turniej do Warszawy, a w kolejnych przyjmujemy rywali u siebie – zdradza szkoleniowiec AZS UMCS. **Terminarz 1 Kolejki (19-20 września):** Kamionka Mikołów – GKS Tychy * Gwiazda Ruda Śląska – AZS UMCS Lublin * Sośnica Gliwice – BSF Bochnia * Unia Tarnów – Futsal Nowiny * Stal Mielec – Profi-Sport Duda Gałów * Heiro Rzeszów – Górnik Polkowice.

już
10
SIERPANIA

Piłkarski
Dziennik
w regionie

*Kompendium wiedzy,
które powinien mieć
każdy kibic
lokalnego futbolu*

W nim:

- aktualne składy
- terminarze III, IV ligi i klas okręgowych:
- chełmskiej
- białskiej
- lubelskiej
- zamojskiej

dziennik
WSCHODNI

Mastersi na podium

KOLARSTWO Zawodnicy z województwa lubelskiego mieli bardzo aktywny okres. Najważniejszymi wydarzeniami są medale mistrzostw Polski w BMX Racingu. Impreza odbywała się w Dzierżoniowie, gdzie miejscowy LKS Atom dysponuje jednym z najlepszych torów w Polsce. W naszym regionie tę stosunkowo młodą konkurencją zajmuje się jedynie ETI LKKG Lublin. Niestety, nasi zawodnicy byli nieobecni w wyścigach elity. Świetnie radzili sobie za to w innych kategoriach wiekowych. W rywalizacji Masters (kolarze powyżej 30 lat) lublinianie zajęli całe podium. Wygrał Michał Kusiński, drugi był Arkadiusz Dębowski, a trzeci Przemysław Kacprzak. Piąte i szóste miejsca zajęli ich klubowi koledzy – Michał Bartkiewicz i Tomasz Banach. Wśród juniorów drugie miejsce zajął Szymon Adamczyk. Zawodnik ETI LKKG musiał uznać wyższość jedynie Adama Komisaruka ze Spark Nowa Sól. W juniorach młodszych srebro wywalczył Jakub Siwiec. Kapitalnie spisali się również żacy. Trzecie miejsce w zawodach zajął Franciszek Kupa, czwarty był Igor Adasik, a siódmy Eryk Biszczanik. W klasyfikacji drużynowej ETI LKKG zajęło drugie miejsce w Polsce. Warto również wspomnieć o osiągnięciach kolarzy szosowych. W Pabianicach rozegrałno Memoriał Marka Wojny. Wśród orlików znakomicie zaprezentowali się zawodnicy KS Pogoń Puławy. Wprawdzie nasi kolarze nie walczyli o końcowy triumf, to jednak należy odnotować wysoką formę Bartłomieja Procia. Wygrał on finisz z peletonu, tuż za nim na metę wpadł jego klubowy kolega Jakub Ścibior. Niestety, nieco ponad minutę wcześniej na kresce pojawiła się trzyosobowa ucieczka, w której najszybszy był Marcin Zarebski z TC Chrobry Głogów. W Koziegłowach startowały za to panie spod znaku Mayday Team Lublin. W jeździe indywidualnej na czas junierek szóste miejsce zajęła Ewa Brożyna. Dzień później w wyścigu ze startu wspólnego Brożyna była siódmą, a jej klubowa koleżanka Wioleta Furtak zajęła ósme miejsce.

Multi Multi (6.08), godz. 14
1, 2, 3, 16, 18, 30, 33, 35, 38, 40, 43, 45, 46, 50, 51, 52, 53, 60, 67, 72. Plus 51.
Multi Multi (5.08), godz. 21.50
2, 9, 13, 26, 30, 31, 34, 35, 43, 46, 47, 49, 54, 58, 60, 63, 65, 66, 72, 76. Plus 46.
Mini Lotto (5.08)
5, 21, 24, 36, 42.
Ekstra Pensja (5.08)
6, 12, 17, 22, 26 – 1.
Ekstra Premia (5.08)
6, 8, 9, 26, 30 – 1.
Kaskada (6.08), godz. 14
1, 2, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 15, 18, 24.
Kaskada (5.08), godz. 21.50
1, 3, 4, 5, 9, 12, 13, 15, 17, 18, 21, 22.
Super Szansa (6.08), godz. 14
7, 7, 4, 8, 4, 1, 6.
Super Szansa (5.08), godz. 21.50
0, 0, 4, 2, 1, 6, 6.

Zaczynają u siebie

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA Poznaliśmy terminarz na sezon 2020/2021. Na stadionie przy al. Jana Pawła II szykuje się bardzo ciekawa piłkarska jesień, bo do łącznej jeszcze w tym roku zawitają m.in. Arka Gdynia, Widzew Łódź Miedź Legnica czy ŁKS Łódź

Piłkarze Górnika Łęczna przygotowani do kolejnego sezonu na zapleczu PKO BP Ekstraklasy rozpoczną 10 sierpnia. Natomiast 29 lub 30 sierpnia zagrają pierwszy mecz o ligowe punkty. Ich rywalem będzie GKS Bełchatów, a więc zespół, w którym z sukcesami pracował Kamil Kiereś, obecny szkoleniowiec „zielono-czarnych”.

Warto zainteresować się meczami w Łęcznej bowiem już jesienią na stadion Górnika zawita kilka renomowanych drużyn. Beniaminek podejmie u siebie chociażby dwóch spadkowiczów z PKO BP Ekstraklasy – Arkę Gdynia i ŁKS Łódź. Ponadto przy al. Jana Pawła II zameldują się także Miedź Legnica, czy po raz kolejny Widzew Łódź, który w poprzednim sezonie awansował do Fortuna I Ligi z drugiego miejsca. Natomiast ostatni mecz w 2020 roku łącznianie zagrają u siebie 5 lub 6 grudnia i zmierzą się wówczas z Zagłębiem Sosnowiec. – Wiedzieliśmy, że liga będzie mocna i bardzo się cieszę, że zaczynamy u siebie. Będzie to święto dla klubu i kibiców – mówi Piotr Sadczuk, prezes Górnika.

Warto więc pomyśleć o zakupie biletów i kartonów na nadchodzącą rundę już wcześniej. – Jesteśmy na ukończeniu przygotowywania oferty dla naszych fanów i mam nadzieję, że w Fortunie i I Lidze na trybunach zasiądzie wielu kibiców. Szczegółowe informacje na temat wejściówek pojawiają się już



Przed piłkarzami Górnika Łęczna wiele nowych wyzwań z mocnymi rywalami

FOT. GÓRNIK.ŁEČNA.PL

niedługo na naszej stronie klubowej i mediach społecznościowych – kończy prezes Górnika.

Daleki wyjazd w Pucharze Polski

Leandro i spółka poznali także rywala w kolejnej edycji Totolotek Pucharu Polski. W 1/32 finału „zielono-czarnych” czeka daleki wyjazd, bo aż pod czeską granicę. Los skojarzył ich z trzecioligową Polonią Nysa. Mecz zaplanowano na 15 sierpnia.

TERMINARZ PIERWSZEJ KOLEJKI RUNDY JESIENIEJ FORTUNA I LIGI I POZOSTAŁYCH MECZÓW GÓRNIKA ŁEČNA

29-30 sierpnia: Radomiak Radom – Widzew Łódź ● Chrobry Głogów – Korona Kielce ● GKS 1962 Jastrzębie – Arka Gdynia ● Puszcza Niepołomice – Resovia ● Górnik Łęczna – GKS Bełchatów ● Miedź Legnica – Sandecja Nowy Sącz ● Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Zagłębie Sosnowiec ● GKS Tychy – Stomil Olsztyn ● Odra Opole – ŁKS Łódź. ● **5-6 września:** Resovia – Górnik ● **12-13 września:** Górnik – Arka ● **19-20 września:** Korona – Górnik ● **26-27 września:** Górnik – Radomiak ● **30 września:** Chrobry – Górnik ● **3-4 października:** Górnik – Jastrzębie ● **10-11 października:** Puszcza – Górnik ● **17-18 października:** Górnik – Widzew ● **24-25 października:** Górnik – Miedź ● **7-8 listopada:** Bruk-Bet – Górnik ● **14-15 listopada:** Górnik – Tychy ● **21-22 listopada:** Odra – Górnik ● **28-29 listopada:** Górnik – ŁKS ● **2 grudnia:** Stomil – Górnik ● **5-6 grudnia:** Górnik – Zagłębie ● **12-13 grudnia:** Sandecja – Górnik.

Tragiczny finisz w Katowicach

KOLARSTWO Koszmarnie wyglądający wypadek na mecie pierwszego etapu tegorocznego Tour de Pologne. Podczas finiszu peletonu holenderski kolarz Fabio Jakobsen tuż przed metą został wypchnięty przez innego holenderskiego kolarza Dylana Groenewegena i wypadł z trasy przez bandę, raniąc przy tym sędziego czasowego

23-letni kolarz był przez kilkadziesiąt minut reanimowany na miejscu wypadku. Holender został wprowadzony w stan śpiączki farmakologicznej i odwieziony do szpitala w Sosnowcu. Późnym wieczorem informacje na temat stanu zdrowia Fabio Jakobsena przekazał rzecznik Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 5 w Sosnowcu, Tomasz Świerkot.

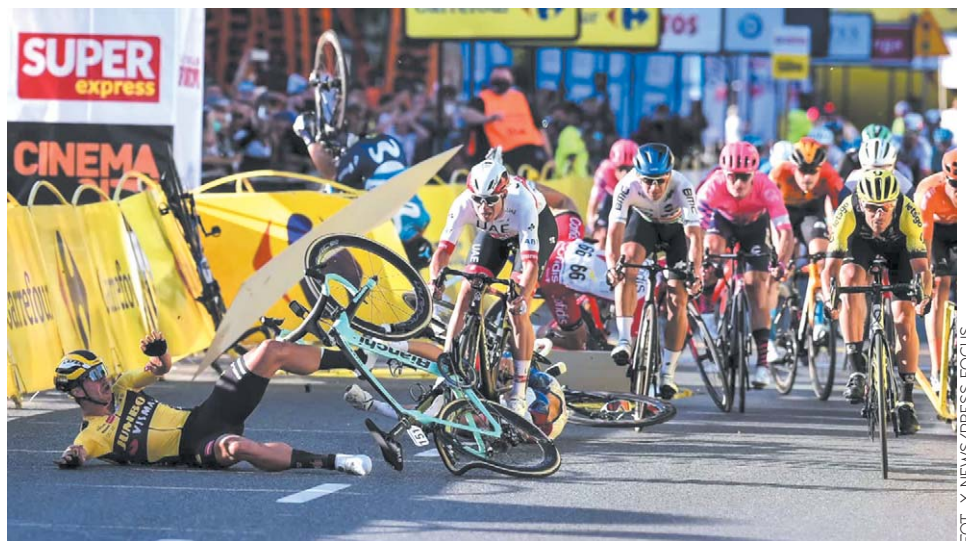
– Pacjent jest wydolny oddechowo i krążeniowo, ale jego stan jest ciężki, musimy czekać – powiedział w rozmowie z TVP Sport, Tomasz Świerkot.

Chwilę po północy o sytuacji poinformowała grupa kolarza (Deceuninck-Quick Step) w oficjalnym komunikacie. – Sytuacja Fabio Jakobsena jest poważna, ale w tej chwili stabilna. Diagnostyka nie wykazała urazu mózgu ani kręgosłupa, ale ze względu na liczne obrażenia,

kolarz nadal zostaje w stanie śpiączki farmakologicznej – napisano w pierwszym oświadczeniu.

– Do godziny 5.30 Jakobsen przechodził operację twarzoczaszki. Przebywa na oddziale intensywnej opieki medycznej. Jest w stanie stabilnym. Dzisiaj będzie próba wybudzenia go ze śpiączki – przekazał już w czwartek rano dr Paweł Gruenpeter, zastępca dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 5 im. św. Barbary w Sosnowcu.

Operacja Fabio Jakobsena trwała pięć godzin i zakończyła się sukcesem. Najpoważniejsze urazy dotyczą twarzoczaszki. Doszło do urazów okolic oczodołu, szczęki, żuchwy. Jeśli stan Jakobsena się poprawi, to przejdzie on operację plastyczną rekonstrukcji uszkodzonych części twarzy. Obecnie Holender jest na środkach znieczulających.



Lekarz dodał, że nie doszło do uszkodzenia mózgu, co jest optymistyczną wiadomością, zwłaszcza że w momencie wypadku z głowy kolarza spadł kask

Pierwszy etap 77. Tour de Pologne wygrał Dylan Groenewegen (Jumbo-Visma),

ale został zdyskwalifikowany. Ostatecznie zwycięzcą uznano Jakobsena (Deceuninck-Quick Step), który wyprzedził Marca Sarreau (Groupama-FDJ) i Lukę Mezgeca (Mitchelton-Scott).

Sprawa wypadku może zakończyć się w sądzie. Patrick

Lefevere, szef grupy Deceuninck – Quick Step, napisał wzbudzony na Twitterze, że pozwie kolarza, który go spowodował. – Idę do sądu. Tego rodzaju akcje muszą być wyrzucone z kolarstwa. To jest fakt kryminalny, panie Groenewegen. (KYKU, JAR)

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

Dominacja Unii trwa

ŻUŻEL Dominik Kubera i Piotr Pawlicki z Fogo Unii Leszno zdominowali rywalizację w finale Mistrzostw Polski Par Klubowych w Gdańsku. Duet „Byków” pojechał niemal bezbłędnie, bo do pełni szczęścia zabrakło im zaledwie jednego punktu

Można powiedzieć, że wynik, jaki uzyskali zawodnicy Unii jest tylko potwierdzeniem tego, jak mocna jest ich drużyna. Kubera z Pawlickim zdobyli w sumie 29 punktów na 30 możliwych. Noga powinna się jedynie pierwszemu z nich w przedostatnim, 20. biegu – Gleb Czugunow z Betard Sparty Wrocław został wykluczony z gonitwy po upadku, ale jego klubowy kolega Maciej Janowski rozdzielił parę z Leszna.

Kubera zdobył 16 punktów i był najsukuteczniejszym żużlowcem w całej stawce,

a Pawlicki zapisał na swoim koncie 13 „oczek”.

Drugie miejsce na podium przypadło w udziale jeźdźcom RM Solar Falubazu Zielona Góra. „Myszy” musiały powalczyć o srebro z Betard Spartą Wrocław w dodatkowym biegu. Oddelegowany do tego zadania Piotr Protasiewicz poradził sobie w pojedynku na torze z Maciejem Janowskim.

Kolejne miejsca w stawce zajęli żużlowcy: Moje Bermudy Stali Gorzów, Eltrox Włókniarza Częstochowa, pierwszoligowego Zdunek Wybrzeża Gdańsk oraz PGG ROW Rybnik. **(KYKU)**

Rozstanie się z kadrą

ŻUŻEL Marek Cieślak, trener seniorskiej reprezentacji Polski, zakończy po tym sezonie współpracę z kadrą. Szkoleniowiec oficjalnie poinformował o tym podczas śródowej konferencji prasowej w Toruniu.

Trener Eltrox Włókniarza Częstochowa objął stanowisko selekcjonera Biało-Czerwonych w 2006 roku. Od tamtej pory odniósł z reprezentacją wiele sukcesów. Zdobył, między innymi, siedem medali Drużynowych Mistrzostw Świata (obecnie rozgrywane jako Speedway of Nations), świętował także sukces Bartosza Zmarzlika, kiedy ten w ubiegłym roku zdobywał indywidualnie cempionat globu.

Piotr Szymański, przewodniczący Głównej Komisji

Sportu Żużlowego, zapewnił, że Cieślak nie pożegna się na dobre z żużlem. Będzie pełnił inną rolę niż dotychczas, ale pozostanie częścią tego sportowego środowiska.

Tymczasem szkoleniowiec przygotowuje się razem z kadrą do turnieju Speedway of Nations w Manchesterze. Dwudniowy finał odbędzie się w weekend 24-25 października. Weźmie w nim udział siedem reprezentacji: Polska, Wielka Brytania, Rosja, Australia, Dania, Szwecja i Czechy.

(KYKU)

AWIZOWANE SKŁADY

Motor Lublin: 1. Jakub Jamróg, 2. Grigorij Łaguta, 3. Matej Żagar, 4. Jarosław Hampel, 5. Mikkel Michelsen, 6. Wiktor Lampart, 7. Wiktor Trofimow.

Moje Bermudy Stal Gorzów: 9. Szymon Woźniak, 10. Bartosz Zmarzlik, 11. Niels Kristian Iversen, 12. Krzysztof Kasprzak, 13. Anders Thomsen, 14. Wiktor Jasiński, 15. Rafał Karczmarsz.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Po wygraną i bonusu

PGE EKSTRALIGA Żużlowcy Motoru Lublin pokonali u siebie w ostatnim spotkaniu Betard Spartę Wrocław, a teraz czeka ich pierwszy wyjazd w rundzie rewanżowej. W niedzielę (godz. 16.30) „Koziołki” zmierzą się z Moje Bermudy Stalą Gorzów

Żółto-biało-niebiescy rozpoczęli walkę o punkty bonusowe od starcia z Betard Spartą Wrocław. W ostatnią niedzielę wicemistrzowie kraju musieli pogodzić się z porażką 39:51, jednak bonus trafił na ich konto. Znakomite zawody rozegrał Grigorij Łaguta, który zapisał przy swoim nazwisku pierwszy w tym sezonie komplet. Co ciekawe, Maciej Maj – znawca lubelskiego żużla – napisał na Facebooku, że Rosjanin jest pierwszym obcokrajowcem Motoru od 4 lipca 1993 roku, który w meczu ekstrakligowym w Lublinie zdobył komplet 15 punktów (poprzednim był Hans Nielsen w spotkaniu z Unią Tarnów).

Przypomnijmy, że w pierwszym starciu Motoru ze Stalą wyraźnie lepsi byli lublinianie. 21 czerwca wygrali na własnym torze 53:37 – od początku tego spotkania inicjatywa była po ich stronie. Walkę z „Koziołkami” podjęli tylko Bartosz Zmarzlik (14 punktów) i Anders Thomsen (10 punktów z dwoma bonusami).

Już wtedy było widać, że Stal w tym sezonie będzie się koncentrować na walce o utrzymanie. W poprzednich rozgrywkach udało im się uniknąć spadku po wygranych barażach z Arged Malesa TŻ Ostrovia Ostrów Wielkopolski. W tym roku zrezygnowano co prawda z rozgrywa-

nia meczów o pozostanie w PGE Ekstralidze, ale niewiele to dało gorzowianom, którzy są na ostatniej lokacie w stawce.

Zespół prowadzony przez trenera Stanisława Chomskiego jest jedyną drużyną w zestawieniu, która nie zaznała jeszcze smaku zwycięstwa. Najbliżej tego sukcesu byli 28 czerwca w 3. rundzie zmagania, kiedy to w Rybniku mierzyli się z tamtejszym PGG ROW. Ostatecznie jednak przegrali 44:46. Sporymi kontrowersjami – i przy okazji porażką 25:29 – zakończył się także ich mecz wyjazdowy z MrGarden GKM Grudziądz.

Stal ma teraz przed sobą istny żużlowy ma-

raton. Rozpocznie się on w najbliższą niedzielę od konfrontacji z Motorem. Potem w kalendarzu gorzowian są jeszcze: zaległe starcie 4. rundy z Eltrox Włókniarzem Częstochowa (10 sierpnia), mecz 10. rundy z PGG ROW Rybnik (14 sierpnia) oraz zaległe spotkanie 6. rundy z Betard Spartą Wrocław (17 sierpnia).

Początek zmagania Moje Bermudy Stali Gorzów z Motorem Lublin wyznaczono na niedzielę na godz. 16.30. Transmisja na antenie nSport+. Relację live będzie można również śledzić na stronie www.dziennikw-schodni.pl.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Coraz częściej myślą o play-offach

PGE EKSTRALIGA Motor Lublin rozpoczął drugą część sezonu zasadniczego od pewnej wygranej przed własną publicznością. Żółto-biało-niebiescy coraz śmielej mówią o swoich aspiracjach – ich głównym celem jest wejście do fazy play-off

Krzysztof Kurasiewicz

Menedżer Motoru Lublin Jacek Ziółkowski oraz Dariusz Sajdak, mechanik Grigorija Łaguty, byli we wtorek gośćmi internetowego Magazynu Sportowego „Przeglądu Sportowego”.

Po ośmiu rozegranych meczach Motor Lublin ciągle utrzymuje się w czołówce stawki. „Koziołki” są na 3. miejscu z dorobkiem 10 punktów. Wyprzedzają ich tylko bezbłędna Fogo Unia Leszno i RM Solar Falubaz Zielona Góra. Natomiast mają tyle samo punktów co Eltrox Włókniarz Częstochowa, który ma dwa zaległe spotkania do rozegrania. W niedzielę lublinianie pokonali u siebie Betard Spartę Wrocław 51:39 (punkt bonusowy za dwumecz pojechał do stolicy Dolnego Śląska).

– Play-offy są już coraz bliżej. Myślimy o tym już od zimy, bo taki był nasz cel numer „jeden” – znaleźć

się w pierwszej „czwórce”. To trzecie miejsce jest, ale przed nami jeszcze sześć naprawdę bardzo trudnych spotkań. W rundzie rewanżowej mamy na lubelskim torze bardzo trudnych przeciwników – Leszno, Częstochowa i Falubaz – a więc trzy czołowe drużyny. A jeśli chodzi o wyjazdy, to nie ma łatwych wyjazdów w Ekstralidze. Każdy wyjazd to trudne zawody – mówił podczas transmisji na żywo Jacek Ziółkowski.

Przed tym sezonem do klubu dołączyło czterech żużlowców: Słoweniec Matej Żagar, Jarosław Hampel, Jakub Jamróg oraz Oskar Bober. Najlepiej radzi sobie pierwszy z nich, który jest jednym z czołowych punktujących PGE Ekstraligi – średnia biegowa na poziomie 2.073 punktu daje mu 11. pozycję w całej lidze.

– Liczyliśmy na to, że ci zawodnicy, na których po-



Grigorij Łaguta na czele stawki

stawili zarząd, będą jechali dobrze. Start sezonu Matej Żagar – dop. red.) miał najlepszy, ale w kolejnych spotkaniach okazał się bardzo silnym punktem drużyny. W ostatnich dwóch meczach trochę nie szło Mikkelowi (Michelsenowi – dop. red.), ale wierzymy w to, że wróci do swojego poziomu z pierwszych kolejek, kiedy niemal w każdym meczu przekraczał 10 punktów. Ju-

niorzy powoli są coraz lepsi – w ostatnim meczu zdobyli 11 punktów. To już jest poważna zdobycz – tłumaczy Ziółkowski.

W tym sezonie mocnym punktem zespołu jest ponownie Mikkel Michelsen. Duńczyk świetnie spisywał się od początku rozgrywek – najwięcej, bo 13 punktów z bonusem, uzbierał 3 lipca w domowym starciu z PGG ROW Rybnik. Jednak

w ostatnich dwóch spotkaniach, z RM Solar Falubazem Zielona Góra i Betard Spartą Wrocław, wyraźnie obniżył loty – zdobywał kolejno 6 punktów oraz 5 punktów z bonusem.

– Myślę, że są to problemy sprzętowe, nie może odnaleźć właściwych ustawień. Na początku sezonu wyglądało to zdecydowanie lepiej, bo punktował bardzo dobrze. Faktycznie, od meczu z Grudziądzem (17 lipca – dop. red.) i wyjazdu w Zielonej Górze ten chłopak walczy i jest cały czas w kontakcie z przeciwnikami, ale brakuje tej kropki nad „i”, żeby był z przodu – ocenia menedżer Motoru Lublin.

Dariusz Sajdak, mechanik Grigorija Łaguty, został zapytany, dlaczego Rosjanin nie robi próbnych startów przed biegami, tylko od razu z parku maszyn wyjeżdża pod taśmę startową. Przypomnijmy, że w konfrontacji ze

Spartą „Grisza” miał komplet 15 punktów w pięciu startach.

– Nie widzę sensu robienia mnóstwa próbnych startów, zwłaszcza, kiedy jedziemy u siebie na torze. Mamy możliwość potrenowania. Ten tor jest praktycznie taki sam na treningach. Grigorij robi pierwszy start, sprawdzamy, czy ten motocykl działa, czy wszystko jest tak, jak powinno być i dalsze próbne starty są bezcelowe. Bez sensu jest grać sprzęgło, miejsce, w którym startujemy, różni się w stu procentach od tego, co jest pod taśmą startową. Jeżeli zawodnik nie potrzebuje takiego próbnego startu dla siebie, to ustawienie motocykla i tak już się odbyło w parkingu. Pracowałem z Jasonem Crumpem, który też nie robił próbnych startów, chyba że zmienialiśmy motocykl – wyjaśnia Dariusz Sajdak.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

KARTKA Z KALENDARZA

1908

w Austrii odkryto słynną figurkę Wenus z Willendorfu sprzed 22-24 000 lat

1930

dokonano oblotu polskiego samolotu RWD-5

1958

urodził się Bruce Dickinson, wokalista zespołu Iron Maiden

1960

urodził się David Duchovny, amerykański aktor znany m.in. z serialu „Z Archiwum X”

1964

premiera filmu „Giuseppe w Warszawie” w reżyserii Stanisława Lenartowicza ze Zbigniewem Cybulskim

1971

zakończyła się załogowa misja księżycowa Apollo 15

1974

urodził się Michael Shannon, amerykański aktor dwukrotnie nominowany do Oscara za najlepszą rolę drugoplanową (w filmach „Zwierzęta nocy” i „Droga do szczęścia”)

1988

Renata Katewicz ustanowiła w Łodzi aktualny rekord Polski w rzucie dyskiem: 66,18 m

4

medale (dwa złote, jeden srebrny i jeden brązowy) zdobyli polscy sportowcy podczas I Mistrzostw Świata w Lekkoatletyce w Helsinkach, które rozpoczęły się 7 sierpnia 1983 roku

Łowcy huraganów



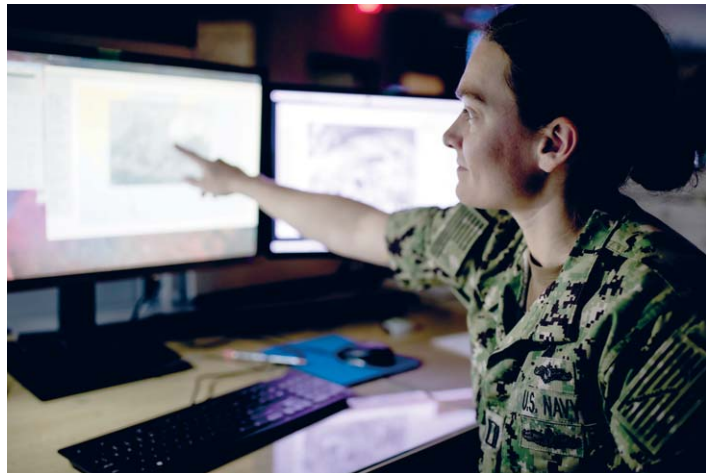
DO ZOBACZENIA Seria przedstawiająca ekstremalne zjawiska pogodowe na świecie widziane

z perspektywy ludzi pracujących w najbardziej zagrożonych rejonach. Setki kamer, umieszczonych na

pokładach łodzi, statków i platform wydobywczych, zarejestrowały gorące przygotowania do

walki z nadciągającym żywiołem. W programie nie brakuje też naukowych analiz.

PREMIERA: w środę, 12 sierpnia, o godzinie 21 na National Geographic.



FOT: NATIONAL GEOGRAPHIC

Trening przed kosmiczną misją



FOT: EXOR STUDIOS

GRAMY Kapitan Ashley S. Nowak to riftbreakerka. Jej celem jest zbudowanie bazy na odległej planecie, która umożliwi jej powrót na Ziemię, a innym: dalszą kolonizację planety. Ashley w misji pomaga „Mr. Riggs”, specjalny kombinezon mający niezbędne narzędzia do budowy bazy, wydobywania surowców i walki. Mecha-kombinezon naszej bohaterki ma jeszcze jedną zaletę: potrafi przedzierać się

przez szczeliny czasoprzestrzenne, które prowadzą do najodleglejszych miejsc we wszechświecie.

W grze The Riftbreaker naszym zadaniem jest zbudowanie bazy wymagającej systemu kopalni, rafinerii, elektrowni i obiektów badawczych. Nie zabraknie też eksploracji planety Galatea 37. I walki, bo planeta jest zamieszkała przez groźne bestie. Prace nad grą trwają. Data premiery - na PC, Play-

Station 4 i Xbox One - ma zostać ogłoszona w późniejszym terminie.

Tymczasem na Steamie jest dostępny darmowy prolog Riftbreakera opowiadający o wydarzeniach przed początkiem kampanii fabularnej głównej gry. Obejmuje specjalną misję treningową, którą muszą przejść wszyscy Riftbreakerzy zanim zostaną wysłani w kierunku odległych planet.

(RAD)



W Kinie w Lublinie

DO ZOBACZENIA Przed nami kolejne projekcje filmowe w ramach projektu W Kinie w Lublinie na terenie Targów Lublin (ul. Dworcowa).

W czwartek, 13 sierpnia, o godzinie 21 do zobaczenia polski film „Lejdis” w reżyserii Tomasza Konieckiego. Bohaterkami filmu są cztery warszawianki, które już w dzieciństwie ochrzciły się mianem

tytułowych „lejdis”. Łucja pracuje jako nauczycielka w szkole podstawowej i wychowuje syna. Gośka, prawniczka, jest żoną polityka Artura. Najbogatsza z przyjaciółek, właścicielka fitness klubu Monia, żyje w związku z milionerem. A Karolina będzie musiała wkrótce zmienić rozrywkowy tryb życia.

W rolach głównych: Edyta Olszówka, Anna

Dereszowska, Magdalena Rózcicka i Izabela Kuna. Partnerują im między innymi Robert Więckiewicz, Piotr Adamczyk, Rafał Królikowski, Tomasz Kot, Tomasz Karolak, Borys Szybczyk, Danuta Stenka i Jan Englert.

Na miejscu będzie można kupić popcorn, przekąski i napoje. Na teren kina można wejść godzinę przed



Lejdis

FOT: MATERIAŁY ORGANIZATORÓW

seansem. Bilety w 30 złotych od samochodu dostępne na platformie bi-letyna.pl.

UWAGA MAMY DLA WAS PIĘĆ VOUCHERÓW (JEDEN VOUCHER - JEDNO AUTO) NA „LEJDIS”

Na telefony czekamy dziś o godzinie 13.

Tel.: 81 46 26 800